

W TEM SEDNO...

(Napisal dla „Nowego Świata” E. WARZYCKI)

Katastrofy kolejowe, tajemnicze wybuchy bomb, wreszcie przychylenie komunistycznego komitetu w Warszawie, a drugiej, lecz dobranej kompanii bolszewickiej młodzieży na Uniwersytecie krakowskim dowodzą, że komunizm niestrudzenie podmianuje teren naszego państwa.

Następują wnioski proste i logiczne: strasze bezpieczeństwa publicznego nie spełniają należytych swych obowiązków, całą energię koncentrując widocznie w działalności prowokatorskiej. Afera Trojanowska, oraz szerze zataczająca kryptę ujawnia, że tradycje rosyjskie buntują się piękną na krunce naszej stolicy, a także poszczególne fakty, jak gromadzenie materiałów wybuchowych przy pomocy funkcjonariusza policji, lub kołportowanie na kreskach, z rozkazem policji, podburzającego pisma: „Walka ludu”, by następnie wyplątywać jego nabywców, godnie stanowią obok osławionych szuterów wodza rosyjskich prowokatorów. Afera, Najwyższym jednak wyrazem rodimiej prowokacji, wzorowanej na rosyjskich technikach i metodach, to „Czarny gabinek” odkryty w samej centrali ministerstwa spraw wewnętrznych „Instytut” ten nie tylko rozstracał swe opiekunkę skrzydła nad osobami i korespondencją pewnych ministrów i posłów, lecz nawet własnego szefa, min. Hatajskiego zaliczał do swych pupili, gorliwie studiując jego korespondencję prywatną.

Uchylene obecnie zasłony, kryjące tę krecją robotę politycznej defensywy, który fundusz dyspozycyjny w samej tylko Warszawie wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, mogło ułatwić dzieło desygnacji moralnej, tak bardzo pożądanej w burach rozmaitych dyktatorów z łaski protekcji, obnoszących dumnie swe domowe wykształcenie.

Niestety, próba podjęta w tym kierunku przez P. P. S. spotkała się z niechęcią. Krakowski „Czas” wolałby politykę straszną, więc oburza się na wywieklanie tajemnic politycznych, na światło dzienne, twierdząc, że jest to przyszłość „dla bolszewickiego macherstwa”. Tej niefortunnie straszy porażonej „Napór” odpowiedział jednak krótko, a dobitnie: „Zbrodnia nie może państwa bronić, zbrodnia nie wolno rozpętać”.

Mocne te słowa, wykluczające zdradny kompromis pozostają jednak głosem wolańca na puszczy, dopóki pojedynek między oboma, zależnie, od padających na nie refleksów politycznych. Wyomawia ilustrację tego zaślępienia artystycznego, wprowadzającego niesłychany zamęt do dziedziny etycznej naszego życia, stanowić może bieżące powieściowość opłutą co do tragicznego zbrodni w gimnazjum wileńskim. Zadaćby się mogło, że na sprawę tę jeden tylko może istnieć podjęć: szkoła, której wychowankowie mordują nauczycieli, nie dorosła do swego czasu. Bo jedno z dwóch — albo wychowawcy postępowaniem opatrzonym pełnią uciwów do zbrodni, albo uczniowie wychowani w atmosferze gloryfikowania zbrodni (Niewiadomski, Muraszkowski) ulegli psychozie, co nie powinno być w baczności władz szkolnych, zwłaszcza, że obaj młodzieńcy mordownicy od paru już lat uczęszczali do owego gimnazjum.

Właściwym więc punktem wyjścia dla ludzi dobrej woli byłoby zbadanie podłoża, z którego wyrósł czyn tragiczny a potworny, oraz wyświetlenie stosunków panujących w owym gimnazjum (nie ciesząc się dobrą sławą), a może i w całym szkolnictwie kresowym. Taką rzekawą analizę nie byłaby jednak na rękę zwiolom, który w poczuć własnej doskonałości trwał w bezwzględności i łepem zaskorupieniu, nie uznając żadnych reform, nienawidząc wszystkiego, co tracił postępek i swobodą. Dla tych marnotów przedpotopowych, tragedia wileńska jest poprostu dziełem Antychrysta, który wymyślił wściekłe hasło wolności powszechnej.

(Dokończenie nastąpi.)

ALJANCI ŻĄDAJĄ ZMNIEJSZENIA ARMII NIEMIECKIEJ O 30,000 ŻOŁNIERZA

Przekazują wycofać swe wojska ze strefy okupacyjnej w Kolonii, gdy Niemcy wypełnią skrupulatnie aljancje warunki pokoju

LONDYN, 6 czerwca. — Po pięć dniemiejscowej zwłoce dopiero wczoraj została doręczona Niemcom aljancja która w sprawie nie wykonania przez rząd niemiecki klauzuli dotyczących rozbrojenia, Aljancja która do Niemiec w sprawie nie przeprowadzonych rozbrojeń zawiera 13,000 słów i zaczyna z całym naciskiem fakt że jeżeli Niemcy się natychmiast nie rozbroją to dadzą dowód, że pragną z powrotem stworzyć armię posiadane przez inne narody.

W pierwszym rzędzie państwa aljancje domagają się rozbrojenia, tak zwanej polskiej bezpieczeństwa (Schutzpolizei) i ograniczenia jej sił do 150,000 na 150,000.

Następnie żądają przekształcenia wielkich fabryk przemysłowych Kruppa na zakłady przemyślowe wyłącznie o wytwórczości pokojowej.

W końcu aljancje domagają się zniszczenia utworzonego przez parlament niemiecki urzędu naczelnego wodza armii niemieckiej, co jest sprzeczne z warunkami wersalskiego traktatu pokoju.

Meksyk przyjaźni republikę Kuby

MEXICO CITY, 6 czerwca. — Meksykański minister spraw zagranicznych Aaron Saenz, biorący udział w imieniu swego rządu w uroczystościach inauguracyjnych nowego prezydenta republiki Kuby, E. Machado, nawizał z rzędem Kuby przy rokowaniu w celu zawarcia ścisłego przyrzeczenia pomiędzy dwoma republikami.

JUTRO! JUTRO! JUTRO!

KOMITET IM. J. PIŁSUDSKIEGO

Zebrań zarządu w bardzo ważnej sprawie, w Domu Narodowym. Proszę delegatów członków zarządu z Brooklynu i o ile możliwości innych okolicznych komitetów.

Początek punktualnie o godzinie 8:30 wieczorem. Odprawy nie będzie.

Dziesiątki ofiar gorącej fali w okolicy New Yorku

Szpitalne przepełnione setkami ofiar uderu słonecznego — 175 osób zmarło w Stanach Zjednoczonych skutkiem ostatnich upałów

Maria Curie-Skłodowska w Warszawie

WARSAWA, 6 czerwca. — Pani Curie-Skłodowska przybyła we środę z Paryża do Warszawy dla polżenia kamienia węgielnego pod Instytut Radia, który jej imienia, Przedstawicielki nauki z rektoriami politechnik i uniwersytetów warszawskich na czele powitali uczono radzając na stacji kolejowej.

Prasa warszawska o przyjęciu sławnej rodaczki

WARSAWA, 26 maja. (Poznań). — W pierwszych dniach czerwca przyjechała do swego rodzinnego miasta Warszawy, honorowa jego obywatelka, jedna z największych uczonych świata — Maria Skłodowska-Curie, by w dniu 7-ym czerwca wmurować pierwszą cegłę pod fundament Instytutu Radia, który jej imienia. Instytut ten, będąc pod stałą kontrolą ścisłej nauki, będzie miał główne na celu walkę z rakiem, tak straszną plagą, niszczącą przed wojną tyle istnień ludzkich, została pojęta przez polską społeczeństwo jako Dar Narodowy od rodaków dla genialnej uczonki.

MORDERCA FRANKA LOEB, UDaje WARIATA

Ażeby się wyostać z więzienia do domu obłąkanych

JOLITTE, Ill., 6 czerwca. — Jeden z zabójców młodego studenta Franka, Richard Loeb, prawdopodobnie przystąpił do odgrania dobrze udanego obłąka, aby mógł być przeniesiony z więzienia do domu obłąkanych, skąd już porzuciłby tylko jeden krok na wolność, po odzyskaniu po pewnym czasie straconych rzekomo zmysłów.

Włochy nie są w możności spłacenia swych długów wojennych

RZYM, 6 czerwca. — Były w. o. si minister finansów Dr Stefani wysławił w izbie senatu przemówienie, w którym oświadczył, że Włochy w obecnym czasie są w możności spłacenia swoich długów wojennych.

„Nie może Włochom być narzucony przysmus do spłaty długów dopóki państwo włoskie nie będzie w możności wykonania nałożonego przysmus przez odpowiednie ułożenie się sytuacji gospodarczej i finansowej” powiedział by minister finansów. Byli ministrowie spraw zagranicznych Schanzer mówią o kwestii spłaty długów oświadczył iż wierzy, że państwo włoskie w stanie jest spłacić długów wojennych.

Chłopiec 8-letni oskarżony o zabójstwo niemowlęcia

CAMBRIDGE Mass 6 czerwca. — Ośmiolatek chłopiec Jan Veres z Lowell Mass., który przyszedł przed policję wraz ze swoim towarzyszem zbrać do wędpienia do rzeki Merrimack 19 miesięcznego niemowlęcia, za rzucenia kamieniami dopóki chłopca nie znikło pod wodą, został oskarżony o zabójstwo i oskarżony w tym samym więzieniu powiatowym. Towarzysz oskarżonego, 12-letni chłopiec, okazał się za młodym by mógł być oskarżonym o zabójstwo.

General Belawin skazany na śmierć

Kurs francuskiego franka spada szybko

NEW YORK, 6 czerwca. — Spadek kursu francuskiego franka, przybrał wczoraj zaważające rozmiary. W ciągu jednej doby, kurs franka spadł o 20 punktów — około jednej czwartej amerykańskiego centa, dochodząc do ceny 4,70 centów amerykańskich za jednego franka. Najniższy kurs franka francuskiego w historii doszedł do 3,42 centów amerykańskich, w marcu 1923 roku, kiedy został uratowany przez amerykańską pożyczkę udzieloną Francji, przez firmę Morgan, w sumie \$100,000,000.

NIEMCY OBURZONE NA ALJANTÓW ZA ŻĄDANIE ZMNIEJSZENIA FORMACJI WOJSKOWYCH

Przyznają się, że obecne formacje są szkieletem przy szłej armii niemieckiej

BERLIN, 6 czerwca. — Żądanie aljantów domagających się zmniejszenia obecnie istniejących w Niemczech formacji wojskowych, wywołało wielkie wzburzenie w całym narodzie niemieckim. Przedstawiciele rządu niemieckiego zapowiadają protest przeciw żądaniu aljantów i grożą zażądaniem zwolnienia nowej międzynarodowej konferencji, — która by zbadała kwestię zbrojnych niemieckich, sprawy ewakuowania straci okupacyjnej w Kolonii i projekt powołanego paktu gwarantującego.

Dyplomaci niemieccy twierdzą, iż pod żadnym warunkiem nie pogodzi aljantów na narzucanie Niemcom sposobów organizowania niemieckich formacji wojskowych. Żołnierze niemieccy muszą mieć swoją własną organizację wojenną, wzmocnioną przez wersalski traktat pokojowy.

Student mordercy swego nauczyciela

BROOKLYN, 6 czerwca. — Noład Stubbfield 14-letni syn swego nauczyciela Watkinsa, który w sposób okropny odnosił się do swego ucznia zastrzelił go z krzykiem w chwili, gdy nauczyciel przechadzał się w pobliżu gmachu szkolnego. Młodociany morderca przyznał się do popełnienia zbrodni usprawiedliwiając swoją czyn prokuracją ze strony nauczyciela, który pod pozorem wojenstwa w chłopca karność zęcał się nad nim w obecności rówieśników doprowadzając chłopca do rozpacz.

Tragiczna śmierć młodej matki

LONG ISLAND CITY, 6 czerwca. — Pragnąc się ochłodzić podczas nieznoszonej gorącości pan Mildred Castle, lat 24, zamieszkała 62 Dittmars Ave., udała się wczoraj wieczorem do kąpiel w reze East River w Astoria Park, gdzie natrafiona na podwodne wiatry, utonąła momentalnie w obłazie, leżenie kąpieliskich, przy wyrzuceniu z rzek i swych trojga dzieci, bawących się na wybrzeżu. Zwołyki topielicy zostały odnalezione po kilku godzinach poszukiwania.

Niemcy spieszą z pomocą kapitaliście Stinnesowi

Zagrożonemu nieuniknionem bankructwem z powodu płatnych w krótkim czasie zobowiązań na sumę 25 milionów dolarów

BERLIN, 6 stycznia. — Wielki kartel przemysłowy Stinnesa jest zagrożony bankructwem z powodu płatności w krótkim czasie olbrzymich zobowiązań dochodzących do 25,000,000 dol.

Władze rządowe obawiają się, by bankructwo firmy Stinnesa nie pociągnęło ogólnej katastrofy finansowej w Niemczech z powodu zależności wielu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych od kartelu finansowego. Stinnes „Spółka” noszą się z zamiarem przyjęcia kartelowi z finansową pomocą w formie długoterminowej pożyczki, która by pozwoliła

ZA RZĘKOME SZPIEGOSTWO NA RZECZ PAŃSTWA POLSKIEGO

Wspólniczką generała ma być Polka Nina Krzeczowska

KIJÓW, (Sowiecka Ukraina), 16 czerwca. — General Belawin, głównodowodzący armiami południowej Rosji podczas wojny wszechświatowej, został dzisiaj skazany na śmierć, za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Wspólniczką generała, Nina Krzeczowska, piękna dwudziestoletnia Polka, również została skazana na śmierć przez bolszewicki trybunał wojenny.

Czterdziestu innych osób, między innymi matka skazanej dziewczyny i dwie jej koleżanki, zostały skazane na ciężkie roboty od 3 do 10 lat.

Przewodniczący bolszewickiego trybunału, podczas ogłoszenia wyroku, wyraził opinię, iż w bolszewickiej Rosji jest za rzekome szpiegostwo wojskowe na rzecz Państwa Polskiego.

Wyrok bolszewickiego trybunału wojskowego, został przyjęty z wielkim uznaniem przez bolszewickie sfery wojskowe.

W kołach robotniczych wyrażają nadzieję, że wyrok śmierci na pannę Krzeczowską, zostanie zmieniony na dożywotnie więzienie.

POWSTAŃCY MAURETAŃSCY POBICI W KRWAWEJ WALCE

Najdzielniejsi pulki Maurów padają pod ogniem francuskich karabinów maszynowych — Nadzieje Abd-El-Krima na zdobycie Fezu znikają

PARYZ, 6 czerwca. — Nowa gwałtowna ofensywa przedsięwzięta przez powstańców mauretańskich wzdłuż rzeki Ogera na froncie Fezu, została pomyślnie odparowana ogniem francuskich karabinów maszynowych.

Najdzielniejsi pulki mauretańskie zostały zniszczone. Przewodniczący powstańców Abd-El-Krim, stracił nadzieję zdobycia Fezu siłami francuskiego Maureta, co było celem przedsięwziętej ofensywy.

Wojska francuskie przeskoczyły z defensywy do ofensywy przekroczyły w kilkunastu punktach rzekę Ogerę, odbijając kilka strategicznych punktów, utraczonych w ostatnich dniach działań wojennych.

Rokowania pomiędzy Francją i Hiszpanią, dla ugodnienia dział, bni wojennych przeciw Maurem, mają przebieg pomyślny. Przedstawiciele Francji i Hiszpanji zbierają się w najbliższym czasie w Madrycie, lub Paryżu dla ostatecznego ustalenia planu działań wojennych, przeciw powstańcom mauretańskim i blokowania terytoriów znajdujących się pod kontrolą powstańców.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

WASHINGTON, D. C. Prezydent Coolidge na stuletniej rocznicę Skandynawów

Prezydent Coolidge wyjechał dzisiaj specjalnym pociągiem do Minneapolis, gdzie rozpoczyna się uroczystości stuletniej rocznicy osiedlenia pierwszych skandynawskich emigrantów na terytorium dzisiejszego stanu Minnesota. Prezydent Coolidge wygłosi przemówienie, w którym podniesie zaślęgi amerykańskich pionierów cywilizacji zbudowanej z niestrudzeniem emigrantów z Norwegii, Szwecji i Danii, którzy prapłodzili w Ameryce.

BERNO, MOWAY Primadonna Jeritta, nazwana renegatka

Sławna primadonna austriacka, Jeritta urodzona w Bernie morawskim, była sławą i zaszczytów zdobywcą w stolicach różnych państw. A szczególnie w Stanach Zjednoczonych, dokąd była przelana w celach propagandy przez byłego kanclerza, a obecnie ambasadora w Niemczech, rodyenne miasto Berno, do którego przybyła przed kilku dniami.

Mimo poprzekającej ją sławy artystyka spotkała się z niechęcią, a nawet wrogiem przyjęciem swych rodaków, którzy ją wygadywali na scenie, ogłaszając za renegatkę, gdy na scenie śpiewać w języku rodzinnym, zamiast, poczęła śpiewać w języku niemieckim.

LOUISVILLE, KY. Choroby sercowe plagą St. Zj.

Ludność Stanów Zjednoczonych w zaskarżeniu sposobu wyliczenia skłonu mózgu chorób sercowych, które obecnie są najpierwszą przyczyną w Ameryce chorób trapiących naród amerykański.

Prezyprowadzone badania dzieci w wieku szkolnym w mieście New York, stwierdzają, iż 20 procent dzieci w New Yorku posiada mniejsze lub większe wady serca, które z czasem mogą zamieniać się w niebezpieczną chorobę sercową.

MINNEAPOLIS, MINN. Oszczerca byłego senatora Johnson'a

A. Jacobs autor artykułu dziennikarskiego, wymierzono przeciw byłemu senatorowi Johnsonowi, został dzisiaj aresztowany, ponieważ przyznał się do oszczerstwa na 20 dni czasu do wniesienia apelacji.

KAIRO, EGIPCI Proces o morderstwo naczelnego wodza wojsk angielskich ukończony

Proces morderców naczelnego wodza wojsk angielskich został zamordowany w Egipcie został ukończony. Mordercy i ich trzech oskarżeni zostali skazani na śmierć — ich wspaniości na dożywotnie więzienie. Sir Lee Stark, naczelnik wojsk angielskich został zamordowany w listopadzie zeszłego roku w machu ulicznym przy pomocy bomby i rewolweru.

KOWNO, LITWA Litwini amerykańskiego prześlęgi wielkie ilości dolarów do ojczyzny

Uroczyste sprawozdanie wykazując, że emigranci litewscy, przebywający w Stanach Zjednoczonych, przesyłają do swych krewnych w starej ojczyźnie wielkie ilości dolarów amerykańskich.

PERTH, AUSTRALIA Lotnisk wojski w podróży nakole

Przybył tutaj lotnisk wojski do Perth, znajdujący się w podróży nakole do Sydney. Kapitani de Pinedo wyruszyli z Rzymu w swą podróż nakole w pierwszych dniach marca i przybył do Australii w pierwszych dniach czerwca.

WASHINGTON, D. C. Prezydent Coolidge nie pragnie puścić zaszczytów

Prezydent Coolidge odmówił przyjęcia prezesa 29 dyplomów „honoris causa”, oferowanych mu przez królową i zagraniczne wytwórnie naukowe w uznaniu wyjątkowego wkładu w dziedzinie nauki, prezesa Stanów Zjednoczonych.

ojazd wprost do Parku: Z New Yorku Elevator Lexington Ave., ze starego Brooklyn'skiego mostu, z Jamaica Elevator z Williamsburg mostu i wysiąść na 75-ej ul.

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Policjant, Polak dzielnie się spisał

Policjant, Henryk Krajwin-
ski, nowo mianowany na stacji
pierwszego obwodu, dzielnie się
spisał weczorajszej nocy, gdy
sam jeden ujął trzech bandy-
tów, którzy pobili i okradli Da-
niela Reed'a, lat 33, z Nawesunk,
N. J., przy Jersey Ave.

Reed nie mógł spać z powodu
gorąca, siedział na schodach
przed domem gdzie zamieszku-
je tymczasowo. Trzech mę-
czyzn idąc ulicą, zatrzymało się
przed nim i odrzućli się na
niego, bijąc go sromotnie.
Jeden wyjął mu \$60 z kieszeni.
Gdy Reed począł wołać o pomoc,
bandyci uciekli do Grand Street.
Hlegącego za bandytami Reeda
spotkali policjanci Krajwinski
Po wysłuchaniu tegoż, pucili się
policjant za zbiegami, których
poszukiwano do dłuższej gonitwy.

Arestowanymi są, James Do-
rovian, James McManus i John
Jackson, wszyscy z Jersey City.
Stano oni dzisiaj w sądzie Se-
cond Criminal Court.

Liga Polsko-Amerykańskich

Obywateli, odbyła posiedzenie w
ubiegłym tygodniu, na którym,
mimo innych, omawiano, sprawę
dorocznego balu, który odby-
dzie się w Zbrojowni Czwartego
Regimentu, w październiku b. r.
Na miejsce dr. Brzozdowskiego,
prezesa obrano Marcina J. Pa-
bera. Doktor Brzozdowski zrezy-
gnował z urzędu z powodu nawa-
łu pracy.

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamiam Rod-
zaków i Rodackich w Jersey City
i okolicy, iż staraniem Polsko-
Am. Klubu Dem. gr. 11 Stowa-
rzenia Synów Polski, odbę-
dzie się wiec dnia 7-go czerwca,
w niedzielę, o godzinie 1-ej po
południu, w sali pod kościołem przy
Sussex ulicy.

Na wiecu tem będą przemawiać różni mō-
wy miejscowi i poza miejscowi.
Każdy nowo wstępujący do
tegoż Klubu na wiecu, ma wolny
wstęp do Klubu można się
zabezpieczyć na jaką kōt siebie
sumie życzy, to jest od 100 aż do
2000 dolarów. Oprócz tego każ-
dy członek może i powinien za-
bezpieczyć i swoje mienie
dzieci za opłatą znacznie niższą
aniżeli w obcych kompanjach.
Rodacy przybędzie gromadnie
na wiec w niedzielę, dnia 7-go
czerwca, o godzinie 1 po połud-
niu na salę pod kościołem przy
Sussex ulicy.

Andrzej Dziekan,
sekr. prot.

Wielki Piknik

urządza Tow. Króla Wład Jagi-
ełły gr. 43 Zł. Pol. Nar. w
Jersey City, N. J. w niedzielę,
dnia 7-go czerwca, o godzinie
1:30 popołudniu w Washington
Grove Parku, Carlstadt, N. J.
Muzyka prof. Wojtanowskiego.
Wstęp 50 centów od osoby.

Upraszamy całą Polonję
o jak najliczniejsze przybycie,
szerzejając z góry, iż każdy uba-
wi się należeć.

Komitet.

Dr. Józef Michalski
Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.
Telefon Prywatny, Mitchell 6465

Telefon: Keansburg 316

Ocean View Hotel

G. Piekarska i R. Sadowska (właścicielek)
Pierwszorzędna Restauracja i Kuchnia Polska — Pokoje do wynajęcia
na dzień — tydzień lub sezon — Sala dogodna na zabawy i tańce
PINE VIEW AVENUE
W pobliżu Board Walk Keansburg, N. J.

NEWARK

Depesza z Washingtonu

Wczoraj otrzymałmy depes-
zę od wieszcza pogody, z Wa-
shingtonu, która opiewa, że w
niedzielę, dnia 27-go lipca, bę-
dzie dzień pogodny, lecz nad-
zwyczaj skąrnym. Dobra to
dla nas wiadomość, bo w dniu
tym urządzamy doroczną wy-
cieczkę do gaju ob. Lewandow-
skiego, w Pinebrook, N. J. Kto
chce się świetnie ubawić na
świeżym powietrzu, w cieniu li-
stnych drzew, niechaj zapamię-
ta datę i miejsce, gdzie odby-
wać się wycieczka T-wa Śpiewu Har-
monji.

Wszyscy proszeni!

KOMITET.

Druga Wycieczka Klubu Życia.

Ze względu na domagania się
klubowców i sympatyków swo-
ich, Klub Życia urządza drugą
wycieczkę do Orange Mountains
gdzie odbyła się pierwsza, nie-
dawno temu. Druga wycieczka
odbydzie się w niedzielę dnia 7
czerwca, o godzinie 10 rano. —
Wyjazd z pod Klubu Oswiato-
wego.

Komitet niniejszem zaprasza
młodzież newarską i okoliczną
oraz sympatyków Klubu Życia.
Wszyscy się ubawia doskonale
w gaju ob. Grabowskiego.

Komitet.

PASSAIC

Bal "Artjanki"

Może i sympatyczne T-wo
Śpiewu Arfa, urządza Wiesenny
Bal, w niedzielę, dnia 14-go czer-
wca, w sali Domu Ludowego,
przy Monroe St.

Wszyscy wiedzą, co za bal mo-
że urządzić Artjanki, przeto
spodziewać się należy, że sala
będzie przepelniona gośćmi. Do
tańca przystąpią będzie dosko-
nała orkiestra. Wszyscy pro-
szeni.

BAYONNE

Odezwa do szan. akcjonar- szy Domu Narodowego Pol- skiego w Bayonne, N. J. ja- koteż do Polonji tejżej

RODACY I RODACKI!

Na ostatniem posiedzeniu Dy-
rektora Domu Narodowego
Polskiego, które się odbyło, dnia
26-go maja r. b., uchwalono
urządzić bazar, celem przyspie-
szenia budowy Domu Narodo-
wego Polskiego, którego brak
wszystek tak bardzo odczuwamy,
ale aby zebrać odpowiednie si-
ły do pomyślnego przeprowa-
dzenia tego bazaru, uchwalono
urządzić wiec agitacyjny, który
się odbędzie w niedzielę dnia
7-go czerwca r. b., na sali
Hooper Cooper, na 64 East
22nd Street, w Bayonne, N. J.
Początek o godzinie 2-ej po po-
łudniu.

Bracia i Siostry! Weźmy się
wszyscy do tej tak złoźnej pra-
cy, a zobaczymy jakie wkrótce
wspaniałe plony będziemy zbier-
ać, bo stanie Dom Narodowy
Polski, dom dla wszystkich, a nie
tylko dla jednego towarzystwa.

Prosimy więc szan. prezesów
i sekretarzy, tak znających jak-
ość i mełch towarzystw, aby
na wiec ten przyprowadzili z
sobą jaknajwiększą ilość człon-
ków, którzy z chęcią i energią
wzmaga się do pracy, bo pracy
jest tyle, że sam dyrektorjat te-
go nigdy nie wykona bez pomo-
cy całego ogółu, tylko razem
bez krytyki, bez utyskiwań, sze-
mran stannij jak żołnier do bo-
ju karny i posuszny, a pójźcie
nam to tak łatwo, że się sami
zdziwicie jak tak to stało.

Prosimy także wszystkich
akcjonariuszy przyjdzie na
wiec i nie tylko po to, aby
wysłuchać tam mówów, pokławić
głową i pójść sobie do domu.

KORESPONDENCJA

SPRAWOZDANIE

z Wiecu 83-go Oddz. Z. S. P.
w Ind. Orch., który się odbył
dnia 26-go maja, na
sali K. Pulaskiego

Wiec otworzył, oraz przed-
mówił, J. Tułik. Po krótkim
przemówieniu powołał na
mówcę tow. H. Liwacza, gen.
sekr. Z. S. P. z Chicago, Ill. Za-
cny mówca w pierwszym prze-
mówieniu wspominał o pierw-
szym radzie prem. Moraczew-
skiego, który przychylił się do
wprowadzenia Polski na tory
postępowej Republiki Ludowej,
wspominając przytem o Mar-
szaku Piłsudskim, który wy-
walczył Polskę dla Polaków a
nie dla celów partyjnych, jak
tego chciał reakcja. Następnie
przedstawił niebezpieczeństwo,
jakie grozi Polsce ze strony
Niemiec i innych reakcyjnych
rządów europejskich. Reakcja
w całym świecie czyni szalone
wyskoki aby swego dopiąć, to
jest aby robotników pogubić.
Dalej zacytował mówca
uśmiechniętego robotnika, który
zdemolizowany do najwyższego
go stopnia, a przeważnie prze-
bijanym, które strasznie pa-
nuje między robotnikami. Po
skonczonym pierwszym części mo-
wy zaapelował do zebranych
ażeby się wpływali do Z. S. P.,
czem spełnia czyn dobry dla
całego społeczeństwa.

W dalszym ciągu swej mowy
Szan. mówca przedstawił cel,
jaki miał „kongres wychodź-
twa” t. j. aby wyłudzić jeszcze
wielkie pieniądze z kieszeni ro-
botnika polskiego, więc trzeba
było coś zrobić wielkiego, aby
zwracać te zamki, które są
zamięte w kieszenie robotni-
cze, bo oni swoich pieniędzy nie
chcą poświęcić na swoje do-
bra, ale jak na posłusznego
chcą, żeby robotnik za swe wła-
sne pieniądze sam się w każ-
nym zakwał.

Podczas krótkiej przerwy za-
rządzono kolektę.

Następnie Szan. mówca w
dalszej swej mowie wskazał, jak
to gazety polskie często bala-
mucha robotnika polskiego i
pchają jednego przeciw drugie-
mu, bo im z tem dobrze. Wiec
został zakończony o godzinie
10-ej wieczór. Przewodniczący
podziękował sebranym za wy-
słuchanie mowy. Po wiecu od-
było się posiedzenie 83 Oddz. Z.
S. P. przy obecności tow. H. Li-
wacza.

S. F. Janiszewski, sekr.

**Pamiętajcie o Komitecie Im.
Józefa Piłsudskiego**

Miesiąc mija za miesiącem a potem co?

Czy jesteście jednym z tych, którzy nie zdają sobie sprawy, pozwalają, ażeby miesiąc mijał za miesiącem, bez zastanowienia się o przyszłości i pomyślności, oraz o zabezpieczeniu rodziny?

Przeło trzydzieści tysięcy ludzi dba o was przyszłość, przez składanie regularnych depozytów w Citizens Savings Banku.

Spróbujcie oszczędzać przez sześć miesięcy lub rok.

Zauważcie, jak powiększy się systematyczne oszczędza-
nie, włącznie z nagromadzonem procentem, według raty
4% od sta rocznie, dodawanym kwartalnie.

Przekonacie się wtedy, że Citizens Savings Bank jest
właściwą instytucją, która przynosi oszczędnie i dobrobyt
tym, którzy korzystają z usług tego Banku.

Pamiętajcie — nigdy nie jest spóźnioną robota oszczędzania.
Jeden Dollar otwiera konto.

CITIZENS SAVINGS BANK

Canal St. & Bowery New York City
Słuzki ku dobremu ogółu przez przeszło 65 lat.

ZAWIADOMIENIE

YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 7 czerwca,
1925 r., w kościele św. Jana w
Yonkers, o godzinie 11 przed po-
łudniem odbędzie się suma. —
Przy tej sposobności wypowiem
na temat: „Wykorzen w
sobie wszelkie poczucie wyodrę-
bienia”.

Wstęp do kościoła wolny.
Miłe wszystkich zaprasza
Ks. Wł. Trzeptczyński.

PANTOFELKI dla Pań i Panien

Najnowsza nowość modne i eleganckie wykonanie we wszystkich rodzajach skóry lub z satyny. Rozmiar obcas

\$1.77

National

Coat & Suit Co's. Retail Store
34-42 W. 14th St.
Dzień po dniu największe wartości New Yorku!

NAJNOWSZE KAPELUSZE dla Pań i Panien

Elegancko wykończone wstążkami, tiulem, słom-
kową tkaniną, filcem lub
materją fil-
cową

88c

NARODOWY DOROCZNY TYDZIEŃ

Rozpoczyna się jutro — w Poniedziałek — z wielkim loskotem!
6 sensacyjnych dni rozdawania wartości! Bądźcie tam z ude-
rzeniem godziny 9-ej! Zrobicie sobie samym wielką przysługę!

Suknie z Japońskiego Jedwabiu i z Broadcloth

Dwa modele w obrazku z prawej strony są wielko-
ści „extra” i nie z wy-
kłe stylowe.

Placiliscie dwa do trzech razy więcej za takie sukienki. Ta zdumiewająca grupa su-
kien wykonana jest z naj-
nowszych i najbardziej popularnych
materiałów, a mianowicie jedwabiu w paski i jedwabiu w desenie, z „broadcloth”, ja-
pońskiego „pongee” i innych.

Najnowsze nowości w paski i kro-
mleczane fasony — kostiumy dla pań, panien i kobiet we-
jatkowych wielkości. Wykonane do sprzed-
zy po ce-
nach od
\$5.94 do
\$7.95.

Jasne od-
cienie, bar-
wne kolory,
chłodne i
letnie w
wyglądzie
zdumie-
wające
wzjęcie
w swej
nadzw-
yczajnej do-
broci i wy-
trwałości a
przede-
wszystkiem
co do niskiej
ceny i zadawal-
nego fasonu.

Dwa modele w obrazkach z lewej stro-
ny, przedstawia-
ją fasony dla
pań, dużych rozmi-
arów i komple-
tnych — w
wyglądzie są
odmładzają-
ce i pełne
gracji. Jeste-
śmy przekonani,
że panie zechcą kilka
tych cudownych
sukien po tej śmie-
sznie niskiej
cenie. Mamy
wielki wybór, skrojonych do figury z efektem
prostolinijnym, modeli sportowych, w kolo-
rach czarno-białych, różowych, popielatych,
niebieskich, brązowych, złotych i wielu in-
nych kombinacjach kolorów.

Pięknie kryzowane franki

najlepszego gatunku z Markizetty. Kolorowane
fałdy i podwiązania w tyle, oraz podwójnie fał-
dowana franka środkowa. Również czyste wo-
lowe zasłonki; kolorowane fałdy i spięcia w kolorze złotym,
różowym, niebieskim i kolorze
orchidej; 2 1/4 yarda długości

88c para

Specjalnie na Lato!

DELIKATNA BIELIZNA DAMSKA
Okrycia, Szlafroczy, Koszule, Halczyki, Spo-
denki we wszystkich wielkościach

Z najlepszego batystu
powiewnych tiul, kro-
powanej satyny, ob-
rębianych koronkami,
krepowych i wyszy-
wanych ręcznie.

50c sztuka

2500 WIELKICH TANIOSCI! LETNIE SUKIENKI DLA DZIECI

Wielkość 7 do 14
lat. Wartości do
\$2.49. Specjalna
ilość tych sukien
niek poniżej wła-
stnego kosztu.
Wartości do wielko-
ści 14, pozwól na
użycie tej spo-
sobności.

Francuski woal,
jedwabne pongee,
Ozdabiane pon-
gee. Pyszne Ra-
hja, Prawdziwy
angielski Broad-
cloth, Importowa-
ny gingham, płó-
tno liane i wiele
innych materia-
łów

Trzydzieści pięć
stylów. Sukienki
do zabawy, Białe
Sukienki, Bogate
odcienie, Jasne i
przymiotne. Tak-
że Sukienki spod-
niczkowe, a wszy-
stkie pięknie i a-
traktywnie przy-
brane.

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

M. J. WOLCZYŃSKI, Publisher and President.
W. BLASZCZYŃSKI, Editor.

Redakcja wydawnictwa przy ulicy Nowy Świat 1, New York
Dziennik w godzinach wieczornych, 1000 ul. 5. E.

Subscription Rates	Foreign Subscriptions
One Year (12 Issues) \$1.00	One Year (12 Issues) \$2.00
Six Months (6 Issues) .50	Six Months (6 Issues) 1.00
Three Months (3 Issues) .25	Three Months (3 Issues) .50
One Year (12 Issues) \$1.00	One Year (12 Issues) \$2.00
Six Months (6 Issues) .50	Six Months (6 Issues) 1.00
Three Months (3 Issues) .25	Three Months (3 Issues) .50

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

NEW YORK CITY: 1000 ul. 5. E.

A cóż dopiero mówić o East Side.

Co zaś tyczy się ubrania, to bez względu, co nam głosi Biuro pogody, albo Departament Zdrowia, wszyscy, zdaje się, mają tendencję, poczynając od burmistrza Hylan'a, aż do zwykłego robotnika, w ogóle nie używają strojów, lecz nasładowania naszych parodiów biblijnych — Adama i Ewy.

Jedno jest jednak pewne, a co prawdziwą ulgę nam przynosi, to przesuwanie, że przeciętny mieszkaniec Now Yorku, cierpi dzisiaj z powodu upałów znacznie mniej, niż cierpił przed trzema laty.

Najważniejszą ochroną człowieka przed gorącym jest dieta. Wszystkie inne środki są mniejszej wagi.

Trzeba, kierując się zdrowym rozsądkiem, pamiętać, że pożywienie, jego ilość i jakość, odgrywa pierwszorzędny rolę w goście w życiu człowieka, a obciążenie zębami, w szczególności zaś niegim w dniu upały, niechybnie prowadzi do katastrofy.

wb.

ZAKOŃCZENIE Roku SZKOLNEGO SZKOŁY RADI OŚWIATOWEJ

Odbędzie się dnia 20 b. m. w Domu Narodowym.

Szkola Rady Oświatowej jest dumą i chlubą Polonii nowojorskiej. Każdego roku zakończenie roku szkolnego jest uroczystością, która szczerze wypełnia wielką rolę Domu Narodowego.

W tym roku uroczystość zapowiada się bardzo, niż kiedykolwiek wspaniale. Trzydziętno do wyrazu obecnie, są członkami Rady Oświatowej. Szkoła niegdyś zwalczała, lub bojkotowała, jeżeli nie otwarcie, to podstępnie, dzisiaj nie ma przeciwników.

Leć chodzi o to, żeby każdy Polak, żeby każda Polka, byłby też szkoły czynnym zwolennikiem. Wszystkim nam zależy na zachowaniu języka ojczystego i ducha polskiego u naszej młodzieży. Nie wszyscy jednak bierzemy szczerzy udział w pracy, która jak nieraz zaznaczaliśmy, jest w danej chwili najbardziej ważną i aktualną na wychodźstwie. Szkoła polska dla dzieci jest naszym głównym zadaniem.

Pamiętajmy o 20 czerwca!

KATASTROFY W JAPONII

Niedawno olbrzymi pożar zniszczył w Japonii przeszło dwa tysiące domów, górażdże i zabudowę i smutek tysiące rodzin. Japonia jest w ogóle krajem katastrof, dość przypomnieć sobie straszne trzęsienie ziemi z r. 1923. Bardzo ciekawe szczegóły o tych najwęższych katastrofach japońskich i ich przyczynach zawiera książka, wydana przez Komitet Belgijski niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w r. 1923. Szczegóły to dotyczą okresu 70 lat. Oto niektóre z nich:

Fuji-Jama, wulkan zastygły (góra święta u Japończyków) wznosi się na tem samym miejscu Oceanu, gdzie ten osiąga najwięcej głębokość — 5,513 metrów. Między wulkanem a tą straszną głębiną istnieje niewątpliwie ścisły związek, dość, że z tej otchłani wodnej w pewnych odstępach czasu wydobywają się olbrzymie fale, które ze strasznym impetem rzucają się na brzozy Japonii, zalewając je, szerząc wszędzie śmierć i zniszczenie.

W r. 1855 zniszczeniu został przez trzęsienie ziemi i zalew fal port Shimoda. Katastrofa ta pociągnęła za sobą 10 tys. ofiar.

W r. 1891 dwa miasta Minoi Owari padły doświadczenia ofiarą pożaru i zalewu. Około 100 tys. domów legło w gruz, trzy kolejowe zostały zniszczone, wielki most żelazny skrzył się jak drucik. 18 tys. ludzi spaliło się lub utonąło.

12 stycznia 1914 r. wyspa Sakurajima uległa prawie zupełnie zniszczeniu wskutek wybuchu wulkanu, od lat 130 nieczynnego. Lawa, wyrzucona z wysokości ok. 900 metrów na przestrzeń 25 kilometrów, zabiła 50 tys. ludzi, a jednocześnie powódź zniszczyła 13 tys. domostw i kilka okrętów.

Ale nigdy — jak pamięć sięgać i o ile fronda naukowa nas pouczają — nie było katastrof równie straszliwych, jak ta w zatoce Tokijskiej z 17 września 1923 r. Oto smutny bilans: 150 tys. zmarłych, 150 tys. zaginionych, 500 tys. rannych, i milion osób bez dachu i prawie bez odzieży. 380 tys. domów zniszczonych przez trzęsienie ziemi i pożar. 16 miliardów franków strat szkół. Dla jeszcze ludzkość ze zgrozę wspomina te okropne dni katastrof i prawidłem współczucia dąży jej ofiary, pozostałe przy życiu. Przeszły one istnieć pięknie, cierpieć i męczyć.

Polityka wewnętrzna Francji stała się podobną do polityki wewnętrznej polskiej. Kryzys finansowy jest przyczyną rozdźwięku w bloku rządzącym i plan ministra Caillaux w sprawie sanacji skarbu, zdaje się, że zostanie obalony. A wraz z nim może runąć i napewno runie gabinet Painlevé'go.

Francuzi lekają się wielkich podatków. A bez tego żadna sanacja skarbu nie jest do pomyslenia.

CHMURY I WIOSNA (BAJKA).

Oburzył się chmury nad Polską legacie:
„Nie tam kwiatów kwitnie! Jak śmieje się słodkie! Laasy — takie zielone, a niebo — błękitne!”
Odpowiedział na to Polska: „Jasnie! i kwitnie! Im więcej też nadamą z gniejny wyjeżdża. Tem piękniejsza miś zieleni pokryje i kwiecie!”
Julian Ejsmond.

Z PRASY I O PRASIE

W „Dzienniku dla Wszystkich” czytamy:
„Buffalowski „Evening News” pisze, że „północno-rosyjskie państwa łączą się przeciw sołowiowi”.

Czytając dalej, dowiadujemy się, że temi północno-rosyjskimi państwami są: Estonia, Finlandia i Lotwa, które zabierają w swoim czasie i uciekają przez carat, kto reżim ułowiłszy się od jarz ma wroga rosyjskiego, całym wysiłkiem woli bronią się od nowej niewoli rosyjskiej.

Widać, że sferę prasową amerykańską nie znalazł stosunków wschodnio-europejskich i z tego powodu stale popędzają omyłki. Potęga Rosji carskiej powstała z rabunków. Dziś zrabowane kraje chcą się wolności, a nieświadomemu stanu rzeczy dziennikarze starają się ciągle łazić z „Matuszką Rosją” wężami krwi i języka. Ale Finlandia, ani Lotwa, ani Estonia nie mają żadnej wspólności z Rosją. Nie są i nie były północno-rosyjskimi państwami, ale są i były państwami mi pragnącymi utrzymać swoją narodową niepodległość przed moskiewską zaborczością.

Państwa te obecnie organują się do obrony swego granic przeciw atakom sowieckim.

Estonia ma doskonałą armię, z której jest niesłychanie dumna. Estonizmy twierdzą, że jeden ich żołnierz potrafi dać radę dziesięciu żołnierzom sowieckim. Estonia, Lotwa, Finlandia i Polska rozumieją niebezpieczeństwo wschodu i w razie potrzeby staną razem do obrony.”

„Kürjer Polski” z Milwaukee pisze o amerykańkizacji:

„Amerykanizacja jest ruchem wśród tu urodzonych obywateli, najcięższym na ciele obywateli państwa i obowiązkiem obywateli wszystkich przysięgających do tego kraju. Powołanie w czasie wojny i wojenki w szeregi obywatelstwa ludźmi obcego pochodzenia kazało Amerykanom szukać nowych dróg, a kłami by można było szeregi te powiększyć.

Co dawniej uważano było za przywilej, staje się teraz przysługą. Apostołowie amerykańkizacji przeszedł ją w swej gorliwości i narażają się na pomówienia nawet konserwatywnej prasy amerykańskiej.

Jedną z najświeższych gazet jest New York World, zażenowany New York Times, redaktorzy i kolumniści ostrzy przyczek pod adresem komisarza prohibicji Haynesa.

„Jednym z przedmiotów

nowej kampanii prohibicyjnej jest prowadzenie klas amerykańkizacyjnych w duchu „suchym”, by wychować odrazu strzegących prawa obywateli. Komisarz prohibicji przygotował katechizm nowego obywatela, — katechizm dogmatyczny, — pozostawiając na każde pytanie jedną tylko odpowiedź. Odpowiedzi te drukowane są zaraz pod pytaniami.

„Np. komisarz Haynes zapisał obokajowa: „Jakie są dobrodziejstwa prohibicji?” Gdyby było więcej wiedzy, można było odpowiedzieć cokolwiek, nawet „Nie widzę żadnych.” Odrzuć to do zniszczenia amerykańkizacji i musiano by zaczynać od początku.

„Przetłumaczył komisarz Haynesa podają przenie: „Zamknięcie gorzelni i browary, zniszczenie saluny, zabronienie wyrobów i sprzedaży napojów wysokich, dobrodziejstwa gospodarcze, moim i fizyczne.”

„Zaraz po zdaniu egzaminu imigrant przeprowadził się przez rzekę z wyspy na do browaru, gdzie przy pracy napili się piwa Manhattan, oślepili nieco, spadł ze schodów, zostali niedolnym do dalszej pracy, musieli wracać do starego kraju tak zamerykanizowany, że zaczęli mu na zawsze obywateli.”

Kończy ten najpopularniejszy z amerykańskich dzienników ironicznym zapytaniem: „Naprawdę, panie Haynes, ma Pan sumienie traktować w ten sposób biednego imigranta?”

„Wiadomości Codzienne” podają wiadomości tej treści:

„Chodzą słuchy w Buffalo, że niegdyś konsul ma być skasowany, gdyż wystarczającym będzie na zakażenie interesów obywateli polskich w całym stanie New York Konsulat Generalny w metropolii New Yorku. Podobno pozostał tylko dwa konsulatory generalne polskie w Stanach Zjednoczonych w Chicago i Nowym Yorku. Oszczędził to państwo polskie mu sporo grosza, gdyż utrzymanie konsulatów pochłaniało sporo pieniędzy, a same o placie swoich ekspensów nie były w stanie.

Przykrą będzie rzecz kasowanie placówek konsularnych. Ale jak się zdaje — jest to rzecz konieczna.

Z naszej strony nie dotychczas o kasowaniu konsulatów nie wiemy. Może tutaj chodzi tylko o redukcję odpowiednią, ale nie o zniszczenie placówek, które chociażby nie są opłacane, są potrzebne.

JAK ODKRYTO PIERWSZĄ POLSKĄ KOMETĘ

Warszawa, 21 maja. W dniu wczorajszym w auli Zakładu Fizycznego Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wykład o odkryciu pierwszej polskiej komety, który wygłosił profesor J. Gadowski.

Wykład ten był pierwszym z serii wykładów o odkryciu pierwszej polskiej komety, który wygłosił profesor J. Gadowski.

Wykład ten był pierwszym z serii wykładów o odkryciu pierwszej polskiej komety, który wygłosił profesor J. Gadowski.

Po udzieleniu ogólnego systemu obserwacji komety, profesor Gadowski przedstawił historię odkrycia pierwszej polskiej komety, która została odkryta przez astronoma polskiego, profesora J. Gadowskiego, w dniu 21 maja 1925 roku.

WASZ JEZYK

Mówimy Waszym Językiem

Możecie otworzyć bieżące konto w naszym banku bez względu na to czy władacie językiem angielskim czy nie.

Nasz ODDZIAŁ SASIEDZKIEJ USŁUGI, 130 Bowery, istnieje wyłącznie dla służenia Wam poradą i pomocą w Waszych kwestjach osobistych i finansowych — w

JEZYKU POLSKIM

Prosimy pytać o Dr. Soliternana.

Otwieramy konta dla Towarzystw.

The Bowery Savings Bank

130 Bowery 110 E. 42nd Street
blisko Grand Street naprzeciw stacji Grand Central
NEW YORK CITY

Obydwa banki otwarte w poniedziałki do 7 wiecz.

Ogólne zasoby przewyższają sumę \$260,000,000

takimż wywołać nie może, lecz zderzenie się właściwej jej masy z naszą planetą, musiałoby zniszczyć naszą Ziemię. Istnieje jednak przypuszczenie, że Trojanowski nie dostarczał w ogóle bomb komunistom, miał bowiem z nimi tylko kontakt, a jedynie przechrwał się swoimi wpływami, aby z tego tem większe wyciągnąć korzyści.

ROZMAŃCISCI

WARSZAWSKI AZEF—TROJANOWSKI

Trojanowski brał 800 złotych miesięcznie.

Trojanowski — jak wyjaśnia się — był nielada figurą dla politycznej, pobierał bowiem z funduszy dyspozycyjnych 800 złotych miesięcznie, t. j. prawie tyle, ile wynosiłby roczny wynagrodzenie. W związku z tem śledztwo musi się zainteresować funduszem dyspozycyjnym, który pochłania olbrzymie sumy. Na samą Warszawę wypada kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie.

Nadkomisarz Łęski był jedną osobą, która utrzymywała kontakt z Trojanowskim, jako konfidentem. Wiedząc o bombach, ostrzegał przed 1-ym maja, że zwróciwszy policję o zamierzonej zamachach ze strony komunistów.

Władze policyjne zdwoiły czujność, a zupełnie spokojny, w jakim

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

Dr. SWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRACY:
Od 10 do 12 rano w poniedziałki
W niedziele od 10 rano do 12.30

TRZEJ MUSKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy)

Usłyszawszy pierwsze słowa, młody odwrócił się i spojrzał nagle z zdziwieniem na młodego człowieka. Gdy jednak skończył mówić, odpowiedział poprawnie po francusku:

— O, panie! z miłą chęcią ucieknęłbym się pod pańską opiekę, gdyby ten, który sprzecza się z mną, nie był moim bratem.

— Ach! w takim razie proszę o przebaczenie — rzekł d'Artagnan. Pojmuję pani, że nie wiedziałem o tem.

Lecz w tej chwili jeździć, którego młady nazywał swoim bratem, zmierzając lekceważącym okiem d'Artagnana i wycedził przez zęby:

— Jakiem prawem ten młokos miesza się w cudze sprawy? Czemu nie jedzie swą drogą?

— Jesteś sam młokosem, mój panie! — rzucił pogardliwie jeźdźcy d'Artagnan, pochylając się nad grzywą końską i rzucając równie odpowiedź przez drzwi.

— A nie jadę, bo mi się podobało zakazywać tutaj.

Jeździec przemówił do siostry kilka słów po angielsku.

— Mówię do pana po francusku — oświadczył d'Artagnan; — zrobił mi pan załem, proszę, że przyjemność i mów do mnie w tym samym języku. Jesteś bratem tej pani, zgoda, lecz na szczęście nie moim.

Mozna było przypuszczać, że młady, zapewne lekliwy, jak każda kobieta, będzie usłuchiwała pośredniczą w tym rozpoczynającym się sporze i zapobiegając, by nie posunął się zbyt daleko. Ona jednak, wprost przeciwnie, cofnęła się w głąb karety i z zimnym spokojem rzuciła rozkaz woźnicy:

— Ruszaj do pałacu!

Ładna subretka, na którą d'Artagnan wyrwał swą powierzchowności oświecające wrażenie, spojrzała na niego z niepokojem — on zaś, spostrzegłszy, że jeździec chce pójść się za powozem, zakłapał gniewem i uniósł się jeszcze bardziej, poznając w przeciwniku tego samego Anglika, który w Amiens wygrał jego konia i omal nie wygrał od Atosa jego diamentu. Poskończył tedy za nim, chwycił konia jego za uźdę i zatrzymał na miejscu.

— Holo, mój panie! wydajesz mi się młokosem ten bardziej, że zapominasz o pewnym drobnym rachunku, jaki mamy pomiędzy sobą do załatwienia... — odparł Anglik. — Jak widzę, zawsze grasz w tę czy ową grę.

— Tak jest i to właśnie mi przypomina, że powinienem się jeszcze odegrać. Zobaczmy, drogi panie, czy również dobrze władasz pan szpadą, jak kubkiem do kości.

— Widzisz pan przecie, że nie mam szpady przy sobie — rzekł Anglik. — Chcesz udawać zucha wobec bezbronnego!

— Mam jednak nadzieję, że nie brakuje panu szpady w domu — odpowiedział d'Artagnan. — Bądź co bądź, ja posiadam dwie i jedną z nich, jeśli laska, mogą ci służyć.

— Nie trzeba — rzekł Anglik: — jestem dostatecznie zaopatrzony w przybory tego rodzaju.

— Tem lepiej, zacny panie! — odparł d'Artagnan. — Wybierz więc najdłuższą i staw się dzisiaj wieczorem, by mi ją pokazać.

— Gdzie, jeśli laska?

— Poza Luksemburgiem. Okolica ta nadaje się pięknie do podobnego rodzaju zabawy, jak proponuję.

— Dobrze, stawię się.

— O której godzinie?

— O szóstej.

— Ale prawda! masz pan zapewne tak że jakiegos jednego czy dwóch przyjaciół...

— Trzech nawet, którzy uważają sobie będą za zaszczyt towarzyszyć mi przy tej zabawie.

— Trzech? Dostaniesz! wszysztoko uka da się jak najlepiej! — rzekł d'Artagnan.

— I ja mam tyłu.

— A teraz, kto pan jesteś?

— Jestem d'Artagnan, szlachcic gas-koński, gwardzysta z oddziału pana des Essarts. A pan?

— Ja zaś lord Winter, baron de Sheffield.

— Jestem na pańskie usługi, panie baronie — rzekł d'Artagnan, — aczkolwiek na zwisko pana strasznie trudno zapamiętać.

I ubodłszy konia ostroga, popędził ga-lopem drogą do Paryża.

Jak zwykle w podobnych wypadkach, d'Artagnan udał się prosto do Atosa i opowiedział mu wszystko, co zaszło, nie wspominając jedynie o bilecie do pana de War-

des. Atos był zachwycony, dowiedział się, że pojedynk na się odbył z Anglikiem. Znamyśmy już, że było to jego marzeniem.

Natychmiast posłano służących po Portosa i Aramis'a i zawiadomiono ich o sytuacji.

Portos wydobył szpadę z pochwy i zaczął wymachiwać nią w kierunku ściany, cofając się od czasu do czasu i podskakując, jak baletnik. Aramis, pracujący ciągle jeszcze nad poematem, zamknął się w gabinecie Atosa i prosił, aby mu nie przeszkadzano, aż do chwili, gdy trzeba będzie dobrać szpady. Atos dał znak Grimaudowi, by przyniósł flaszę. D'Artagnan zaś obmyślał tymczasem w duchu pewien maly plan, o którym wykonaniu dowiemy się nieco później. Spodziewał się widocznie jakiejś miłej przygody, a dowodził tego uśmiechem, przemijającym kiedyś-niektórym po jego ustach i rozświetlającym zamyśloną twarz.

XL.

Anglicy i Francuzi

Gdy nadeszła naznaczona godzina, czterej przyjaciele udali się w towarzystwie służących na zamknięte pole poza Luksemburgiem, gdzie zazwyczaj pasali się koby. Atos dał pastuchowi drobną monetę, aby oddalił się na inne miejsce; służących zostawiono na straż.

Niechawem zbliżyła się w milczeniu inna gromadka ludzi, a rozprzeczając się wokół, zbliżyła się ku muskietierom. Wedle obyczaju, przystępo do za morza, przeciwnicy zapoznali się wzajemnie.

Anglicy należeli wszyscy do znakomitych szlachty, więc, usłyszawszy dziwaczne nazwiska swych przeciwników, zdziwili się, a nawet zaniepokali.

— Z tem wszystkiem — rzekł lord Winter, gdy trzej przyjaciele wymienili swe nazwiska — nie wiemy jeszcze, kto panowie jestescie, a z ludźmi nieznanymi, o podobnych nazwiskach, nie możemy stawać do walki, gdyż są to chyba nazwiska urojone.

— Istotnie, milordzie, są to nazwiska przybrane — odpowiedział Atos.

— Tem bardziej więc pragniemy poznać prawdziwe — oświadczył Anglik.

— Graliscie jednak panowie z nami w kości, nie pytajcie wcale o nasze nazwiska — rzekł Atos. — I, co więcej, nie przeszkadzajcie to wam wygrać od nas dwa konie...

— To prawda, ale w wypadku owym ryzykowalibyśmy jedynie nasze pistolety, podczas gdy obce mamy rzucić na sławkę własną krew; grać można z pierwszym-lepszym, ale biec się tylko z równym sobie.

— Słuszna uwaga — odparł Atos.

I odpowiedziawszy na stronę Anglika, z którym miał skrzyżować szpadę, wyjął mu pochwy swoje prawdziwe nazwisko. A podczas gdy Aramis i Portos nasładowali go w tym względzie, Atos mówił do swego przeciwnika:

— Czy to panu wystarczy? i czy uważasz nie teraz za godnego, bym skrzyżował z nim swą szpadę?

— Tak jest, panie — odparł Anglik, skłaniając głowę — w zupełności.

— Dobrze. A teraz zechcesz pan jeszcze przyjąć odenie pewne wyjaśnienie — dodał Atos z lodowatym spokojem.

— Jakże — zapytał Anglik.

— Że byłbyś pan lepiej uczynił, nie starając się dowiedzieć, kto jestem...

— Dlaczego?

— Jestem uważany za umarłego, a po nieważ mam pewne powody, aby się nikt nie dowiedział, że żyję, będę zmuszony zabijać pana, bo tylko w ten sposób wiadomość o mnie nie wyjdzie poza granice tego pola.

Anglik spojrzał na Atosa, tak, jakby oświadczenie to uważał jedynie za junaćką przechwałkę z jego strony. Ale Atos bynajmniej nie żartował.

— Panowie — rzekł, zwracając się za równo do swych towarzyszy, jak do ich przeciwników — czy jesteśmy gotowi?

— Tak! — odpowiedzieli jednocześnie Anglicy i Francuzi.

— Więc baczność! — oświadczył Atos.

I po chwili osiem szpad zabłysło w blaskach zachodzącego słońca; rozpoczęła się zacięta walka, której gwałtowność tem łatwiej zrozumieć, gdy się zważy, iż walczący byli sobie wrogami w podwójnej mierze.

Atos ścierał się ze swym przeciwnikiem z tak zimną krwią i z takim przestępczym niecierpliwością, jakby znajdował się w sali ćwiczeń szermierycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wakutek wybuchu w kopalni węgla niedaleko Sanford, N. C., olbrzymi ilość ludzi poniosła śmierć. Fotografia przedstawia wynoszenie z kopalni pierwszych szesnastu zwłok, a przypuszczają, że jeszcze około pięćdziesięciu ludzi zostało zabitych

ROZMAITOŚCI

FIOLEK WIOSENNY W 63 ROKU ŻYCIA.

Młody starca spycha go na drogę nieszczęścia i występkę

Z niezwykłym obawom chorobliwej miłości mają do czynienia sądy paryskie. Bogaty kupiec z Lyonu Alfred du Bois, pomimo 63 wosmego życia zapomniał miłością do 22-letniej córki swego sąsiada.

Uzecie to było tak płomienne, iż postanowił rozwieść się ze swą żoną, z którą przeżył 25 lat w szczęśliwym małżeństwie. Sąsiad pana du Bois nie solidaryzuje się z uczuciem starczego człowieka, wysłał córkę do Paryża i oddał ją pod opiekę swej siostry.

Zrozpaczony amant sprzedał w Lyonie swe przedsiębiorstwo i postanowił spróbować szczęścia w stolicy.

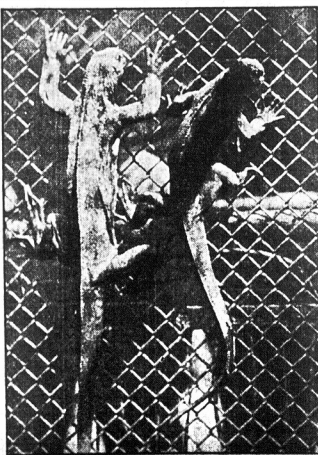
W Paryżu jednak nie powiodło mu się, stracił cały majątek i został na bruku wielkiego miasta bez środków do życia.

Wtedy wierna jego żona postanowiła zabrać nieszczęśliwego desperata z Paryża, albowiem posiadała swój dom w Lyonie i kapitał, który pozwalał na skromne życie.

Zrozpaczonej matłonek odrzucił jednak tę szlachetną propozycję i z głodu ukradł kufel na dworcu północnym.

Pochwycono go na kradzieży i ukarano kilkunastu miesięcznym aresztem. Po odbyciu kary stosunki pieniężne pana du Bois wcale się nie polepszyły i zabrał się do kradzieży palt w publicznych lokalach.

Po raz drugi go schwytano i oddano pod obserwację lekarza, jako człowieka nieornalego, któremu ziałała zmowa spóźniona miłość.



Pomijając najnowym przybyszami do ogrodu zoologicznego w Brona, N. Y. stałoby się para młoda i młoda, należących do gatunku olbrzymich jaszczurek

PRZEPowiednia o Śmierci KSIĘCIA JOZEFA.

Wielki wódz wrogiem srok, które miały być przyczyną jego zgonu.

Znany pisarz niemiecki, Leo Erichson, przypomina niezwykle prociwco, związane z osobą księcia Józefa Poniatowskiego. Wiadomość jest rzeczą, iż książę Józef spędził swą młodość w Czechach i w Wiedniu — doświadczył się nawet stopnia austriackiego pułkownika.

W Wiedniu cieszył się książę wielką popularnością i rozrywa był przez tamtejsze towarzysze jako najwytworniejszy i najpiękniejszy młodzieniec swego czasu.

Bohater z pod Lipska wierzył jednak w przepowiednię i uchodził za znakomitego chrómalom, otaczał się księgami, traktującami o wrogu z linii rak o raz z wódzów. Taką była wtedy moda w Wiedniu, a książę Józef dał się jej oprowadzić.

Pewnego wieczora, gdy wracał z balu, zagadnął go przed domem cyganka, prosząc, aby powoził sobie wroty z ręki.

Książę Pepli wyciągnął rękę do cyganki i usłyszał:

— Przyczyną twej zguby będzie „sroka“!

Rozmowa tęcyona była po nie miecku, a w języku tym sroka nazywała się „Elster“.

Pisarz niemiecki twierdzi, iż wrobiała ta wstrząsła księcia i od tej chwili stał się zaciętkim wrogiem srok.

Templi bez litości i swym oficjalistom nakazywał je niszczyć.

Podobno nawet w majątkach księcia Józefa w krótkim czasie nie można było spotkać sro-

ki, tak gruntownie były wytępione.

Bigły lata. Książę Józef Poniatowski poszedł za gwiazdą Napoleona i zamarzył o wskreszeniu ojczyzny. Nigdy go jednak nie opuszczał lęk przed „sroka“, która zagrażała jego życiu.

Wreszcie nastąpiła bitwa pod Lipskiem.

Most na Elsterze wysadzono przedwcześnie, a książę, salwując się od niewoli, musiał przebyć wylap niewielką, ale wężbranną rzeczkę.

Skończył do wody, lecz koń jego pociął tonąć.

W przeddzień przyszła mu w doznacie na myśl przepowiednia cyganki, bowiem usłyszałszy od adjutanta, że rzeczką, ku której nawiązał, nazywała się Elster, śnąwał w zamyśleniu.

Gruchnęła siłwa... Książę za chwiał się na siodło i powoli zsunął się z konia... Fale Elstery zamknęły się nad ciałem bohatera.

PAPUGA JAKO DOWÓD SĄDOWY.

Mieszkańcy jednego z domów w Wuerzburgu (Bawaria), zaskarżyli do sądu młodego kupca, człowieka niezłego, który na balkon swego mieszkania trzymał w klatce papugę wygadującą wyrazy nieprzyzwoite.

Rozwieszona papuga potwierdziła podstęp, którego oskarżyciele powołali na świadka. Oskarżony, Tiede zaprzeczył pretensjom dowódcy, iż policjant był przez malkontentów zasuszonowany oraz, że w całej tej sprawie ukrywał się chęć usunięcia go z mieszkania, na które gospodarz amatoru zamownego cudzoziemca, Sędzia zaprzagnął sprawę do zbadać bliżej i nakazał oskarżonemu ażeby na posiedzenie następnego papugę dostarczył do sądu. W oznaczonym terminie na stole sędzijskim znalazła się klatka z ową arą. W czasie sądu innych spraw, ptak wypowiedział pięć wyrazów, których treść została uznana jako niewinna i dla procesu obojętna.

Wobec tego Tiede otrzymał wyrok umiarny. W kilka dni później, właściciel domu wyśledził, że T. właśnie „nieprzyzwoite“ wygaduje.

Wyleczona z kataru żółdka i poleca wszystkim KATRO-LEK

Pani Marianna Łojko, 22 Parquette ave., Northampton, Mass., pisze: „Pańskie lekarstwo KATRO-LEK bardzo jest skuteczne na katar żółdki i już wyzdrowiała, za co składam Panu serdeczne dzięki, niech Pan Bóg da zdrowie za wynalazek. Ciępiarłam przeszło dwa lata, a teraz jestem zdrowa jak mam być i polecam Pańskie lekarstwo KATRO-LEK wszystkim ciępiarłom na katar żółdki, bo to lekarstwo jest najlepsze w świecie“.

Jeżeli KATRO-LEK nie może cię dostać na miejscu w aptece lub u agenta, piszcie wprost do wynalazcy, a on Wam posle pocztą.

W. WOJTAŚSKI DRUG CO, 114 Brighton St., Boston, Mass.

zwoila“ papugę zaniósł do handlarza ptakami i rybami i tam ją pozostawił, wypożyczając na jej miejsce inną arą, przeznaczoną na sprzedaż. Rzecz się wydała, a Tiede przy ponownym osądzeniu, oprócz kary pieniężnej, za wprowadzenie sędzięgo w błąd, został skazany na pięć dni aresztu.

SŁONIE WYMIERAJĄ, TRAWIONE NIEZBADANĄ ZARAZĄ.

Władze kolonialne francuskie zauważyły w ostatnich dwóch latach ogromny ubytek słoni w Afryce.

Jakąś nieznaną bliżej zarazą zdiesiątkowała pozytywne te zwierzęta, a w lasach zauważyć było można często rozkładające się ciała słoni.

Wszelkie próby zaradzenia zniemu, nie odniosły skutku.

Przyjętą zarazę jest, zdaje się, zakaźna woda wielu rodzajów afrykańskich, albowiem zauważono, iż słonie domowe po napięciu się wody z niektórych strumieni zapadały na chorobę zblizoną w swych objawach do tyfusu.

W niektórych miejscowościach przeprowadzono dezynfekcję źródeł, ale czy uda się zniszczyć bakteryjne chorobowce, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Celem ochrony zabroniono pod bardzo surowymi karami polowania na słonie.

Z upolowanie tego zwierzęcia grozi więzienie aż do trzech lat.

Humor

Reklama na nagrobku

Amerykanie słyną ze swej pomysłowości w reklamowaniu się, jednak pewien właściciel restauracji w okolicy Tulonu, we Francji, przeszedł oryginalność w ogłaszaniu się wszystkich jankesów. Po śmierci ojca swego kazał on wystawić mu na miejscowym cmentarzu pomnik z następującym napisem:

„Tu spoczywa Piotr Mercier, właściciel oberży, śmierć której go pozostawiła w nieutulonym żalu nie tylko rodzinie, ale głównie jeszcze klientom. Był on wynalazcą słynnego „Omletu Mercier“, przepis którego posiada jedynie syn jego, właściciel restauracji na strosie do Dijon.“

POLSKI DETEKTYW
POZAMKOWY I WYKONYWANY
I. POD BONDEN STANOWI
Zabawa kłopotliwa i ciekawa sprawa
— Proszę o usługi agentów
— Zadzwoń do nas, a my ci damy
— W razie jakiegoś wypadku w sprawie kłopotliwej do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
Polski 220

KRYMINALNE BIURO DETEKTYWOWE

Jest to biuro kierowane przez
— Zadzwoń do nas, a my ci damy
— W razie jakiegoś wypadku w sprawie kłopotliwej do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
Polski 220

AMERICAN MERCHANTS DETECTIVE BUREAU

799 Broadway, New York, N. Y.

WYKŁAD PIERWOTNY
AGENCYA KRAJOWYCH
182-23 ST. NEW YORK

CUNARD

DO POLSKI (przez Anglię)
— Zadzwoń do nas, a my ci damy
— W razie jakiegoś wypadku w sprawie kłopotliwej do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
Polski 220

Do Gdańska i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania
Do Warszawy i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania

Do Warszawy i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania

Do Warszawy i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania

Do Warszawy i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania

Do Warszawy i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania

Do Warszawy i z powrotem
Agencja
Berengaria
Maurelania

Najpiękniejszy dzień

Po pracach szkolnego roku zbliża się uroczysta chwila, kiedy studentki uniwersytetów amerykańskich i wyższych uczelni będą święcić tak zwany „Commencement”, czyli dzień symbolizujący przejście z życia poświęconego nauce do życia czynnego. Zwykle każda uczelnia posiada własne tradycyjne obrzędy i obchody uroczyste, odbywające się na tie bujnej zieleni parku uniwersyteckiego.

Ubrane w jasne, powiewne szaty schodzą się młode dziewczyny, by przed wybranym gronem profesorów i zaproszonych gości odtworzyć sztukę lub taniec własnego pomysłu.

W niektórych uniwersytetach studentki grają wiatyki z Szekspira, w innych urządzają zabawy przypominające obchody w świątyniach greckich i innych balety kostiumowe.

W najlepszym uniwersytecie dla kobiet w Vassar College najpopularniejszym obchodem jest — Daisy Chain, czyli Łańcuch Stokrotek: najładniejsze studentki ze starszych klas manewrują przystrojone kwiatami alejami cieniściego parku, tworząc prze-

piękną obraz. Potem cały pochód i widowisko udają się na szeroką polanę, gdzie urządzona scena oświetlona na tie drzew i krzewów, znakomicie harmonizuje z nastrojem sztuki Szekspira — Sen Nocny Letniej.

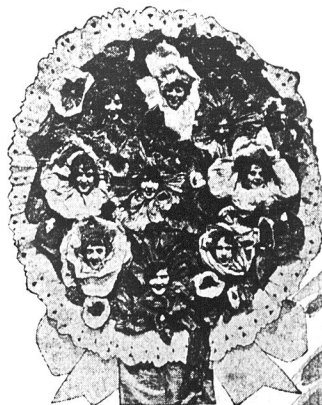
Przewijają się po scenie tańczące córki Pana, boga ogrodów, lub bosonogie nimfy obiegają się, aby na piszczałkach wygrać śielskie melodie, inne prowadzą zacharowanego czeladnika z ośią głową do zakochanej królowej Tytani.

W uniwersytecie Kansas — jak widać na załączonej fotografii, według długiego zwyczaju — dziewczęta dzwonią twórcy bukiet. Każda główka ma ohramowanie jakiegoś kwiatu, a wszystkie są ujęte w okrągły papierowy kornet z wstążkami według gustu i mody kwicciarzy z przed pięćdziesięciu lat.

Taką piękną zabawą na tie natury kochają się piękny okres pierwszej młodości. — Która upłynęła wśród zabaw, marzeń i nauki.

Młode Amerykanki teraz są gotowe wstąpić w życie bardziej realne, lecz są one zdecydowanie wnieść w nie coś z ducha swych uczelni — myśl, rozwój, dary młodości — radość, życie i zapal.

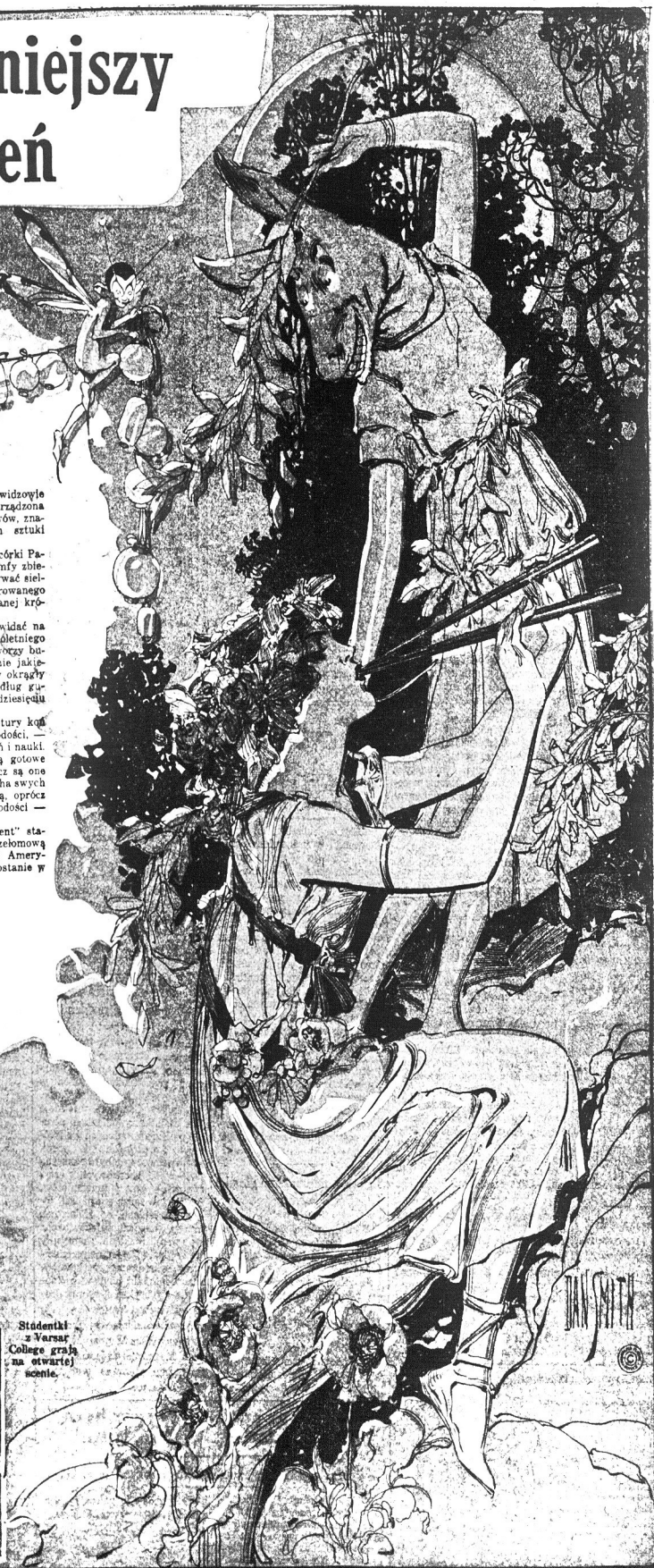
Wice „Commencement” stanowi rzeczywiście przełomową chwilę w życiu młodej Amerykanki i na zawsze pozostanie w jej pamięci.



Oto bukiet kwiatów z uniwersytetu w Kansas.



Studentki z Vassar College grają na oświetlonej scenie.



Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny



Dorothy Ellington, 17, z San Francisco, Cal., która zastrzeliła swą matkę za to, iż ta nie pozwoliła prowadzić jej lekkomyślnego życia, stanęła przed sądem 15 czerwca. Ostatnio przez pewien czas znajdowała się w lecznicy pod obserwacją psychiatrów.

Zakrwawiona Kobieta na stole bilardowym

Wypadła z okna.

Przed kilku dniami w wielkiej sali pewnej kawiarni paryskiej wszystkie bilardy były zajęte. Przy jednym z nich pewien gracz odłożył na bok kciuk i już celował kiem, gotując się do efektownego karambola, gdy wtem ponad głowami graczy rozległ się piskienny brzęk i hałas.

Z szklanego dachu, pokrywającego salę, popadły na wszystkie bilardy zakrwawiona kobieta.

Odezwiawszy się czemprem z szpitala, gdzie ważyły za śmiercią.

Jaka była przyczyna tego dziwnego wypadku?

Na drugim piętrze w tym domu mieszka młody czwórnik, do którego przyszła z wizytą 26-letnia L. Huguet. Z niewyjaśnionych, a zapewne blaskich przyczyn powstała między nimi awantura.

Młody człowiek najwidoczniej nie ma rycerskiego usposobienia, gdyż w pewnej chwili zarzucił swą przyjaciółkę, że jej „przypieczęty pięty”.

W wyobraźni panny Huguet to przypieczętowanie przybrało rozmiar jakichś potwornych męczarni. Nie zdając sobie sprawy, czy jej amant zdolny jest naprawdę do tak niewygodnej operacji i czy tak łatwo może mu się to udać, dała się porwać przez niego i nie namyślając się, wyskoczyła przez okno, nie wiedząc, że na dół znajduje się sala bilardowa, przykryta szklanym dachem.

SEVERE LEKARSTWA UZYSKAJĄ ZDROWIE W RODZINIE

Wycięzione, mieniące kobiety

mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S REGULATOR

Venerealizm dla kobiet

Pomaga poprawić neregularności i jest on pomocnik przyrody przy szkodliwych naturalnych funkcjach i przywraca nierzeczywiste do zdrowego stanu

czuje się

Zapczyła w apteczce

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

Przechowywanie futer na lato

W najczystszej nawet utrzymanej miszce zaczyna już na wiosnę fruwają najgorsze szkodniki ubrań ludzkich — mole. Chłodne dni wracające lub wieczory zimniejsze nie pozwalają jeszcze zapakować futer.

Trzeba więc starać się, aby te nasze drogie nieraz okrycia futrzane, których z powodu zimna nie można wosnąć przechowywać, uchronić przed szkodnikami, niszczącymi nietykło futra ale i ubrania w ogóle.

Dwa są sposoby czyszczenia mechanicznego futer: trzepanie i czesanie. Pierwsze należy, jeśli się futro w dni pogodne i słoneczne wosnąć nosem, często skutecznym. Trzeba rozwinąć każde najczystsze futro w miejscach ciastych, gdyż wiadomo, że szkodniki niszczą futra i cienką trzęską przepierzają lekko lecz gruntownie. Gdy się tak

całe okrycie wybieje, należy je strząsnąć w powietrze i powiesić na kilka godzin w miejscu przewiewnym. Powtarzając sta-

nie nie zaszkodzi się okryciu, ale i przywróci puzystość i ochroni materiał przed moli.

Do czyszczenia futer służą grzebienie metalowe, specjalnie na ten cel wyrobione. Jeden o trzech dłuższych, dośrodku, skłóś i innych futek o długim włosie, drugi o krótkich gęstych ząbkach, osadzonych w wysokiej oprawie do lustrów, kretów, sznurek, groności i tak liczone krótkie imitacji. W miejsce można futra odawać do czyszczenia do kusierni, na miejscu jednak i w małych miasteczkach dobrze jest zaopatrzyć się w takie grzebienie, które przez tego, że wyczesują mole, rozpuszczają poszpanie i zmie-

łoski futra i przywracają im świeżość.

Wytrępane futra należy ułożyć lekko, aby się nie gnioły, najlepiej w skrzyni cedrowej lub innej szczelnie zamkniętej, owijając je kawałkami płótna. Używanie dawniej do przekładania liście paczuli, których zapachu nie znoszą ani mole ani niektóre futerki, wyszły już z potrzeby użycia jak również naturalna wosnina w zapachu, która zrosła niszczą futra. Do brzoje jednak futra posypać tytoniem, machorką, i ziarnami pieprzu, pozostawiając każdą sztukę w przesieciado lub papierze przechowywać przez lato bez obawy. Jeszcze mniej zachodu wymaga hermetycznie zamknięty, worek gumowy, w którym dobrze wyczesane futro jest na najczystsze. Na dno futra lub worka dobrze jest położyć kilka arkuszy bibuły lub gazety przepalonej terpentyną, która ma tę zaletę, że szybko wietrzeje na powietrze, co odnosi się również do wełnianej nie używanej przez lato odzieży.

Przed przechowywaniem na całe



Ślub panny Marii Vanderbilt, córki pana W. K. Vanderbilta, z p. Frederickiem C. Churchem, z Bostonu odbył się 6-go czerwca, w Newport, R. I.

lato lustrów prawdziwych i imitowanych oraz karakulów — wytrzeć je tamponem z wełny, umoczonym w denaturację. Wyciera się zawsze pod włos. Denaturat obrydza molom smak futra, a włos się świetnie czyszczy i nabiera blasku. Po wytręciu futra potrząsnąć kilka godzin na dworze w suchym lecz nie słonecznym miejscu, aby wilgotność futra nie chowała.

Futra przechowywać należy w chłodnym, ciemnym i suchym miejscu, gdyż nie tak futra nie niszczą jak wilgoć i śnieg.

Wszelkie białe futra zadymlone, zbrukane i zżółkłe, konieczne trzeba przed schowaniem dać wyczyścić chemicznie lub tak samo można w domu wyczyścić łatwym sposobem: potrzeba tylko przyrządzić papkę z benzyny i mączki kartoflanej i tą papką wycierać mocno futro z włosem i pod włos, papkę zostawić przez kilka godzin na futrze, a futro wywiesić na dworze.

Po kilku godzinach futro należy wytrępać, przetrząść grzebieniem i będzie jak nowe zupełnie białe. Jeśli w niektórych miejscach zostaną jeszcze brudne plamy, można operację powtórzyć. Nie należy jednak w wyżej podany sposób czyścić prawdziwych herminów (groszów) natomiast dobrze jest przetrzeć je mąką pszenną wycierając najstarannie całe futerko, gdyż ta mąka właśnie zbiera kurz i brud.

To krótkie futro niestety łatwo zżółknie i ta wada nie daje się usunąć, można do pewnego stopnia temu zapobiec, trzymając groności w torbie z szafirowego lub czarnego materiału, w bardzo suchym miejscu i unikając zetknięcia z tłuszczem, nawet terpentyną i benzyną.

To i owo ze świata kobiecego

Krótkie sukienki odmalują starsze kobiety

Kongres lekarski, zebrany na konwencji w królewskim zakładzie Zdrowia Publicznego w Brighton orzekł, że krótkie sukienki nie odmalują nie tylko pnie, ale co ważniejsze, rzeczywiste. Ponieważ kobieta dzisiaj odrzuca nadmiar ubrań, zażywa więcej ruchu na świeżym powietrzu, nosi jedwab bezpo-

średnio na ciele, krótkie sukienki, przeto więcej światła słonecznego i powietrza dochodzi do jej naskórka, podnosi jej stan zdrowia, na korzyść otoczenia.

Czterdziestoletnia kobieta wygląda dziś, jakby miała dopiero dwadzieścia, gra w tenisa, lub golf, tańczy do późnej godziny wieczorem. Rano pierwsza przychodzi na śniadanie i w najlepszym usposobieniu.

Nowe pokolenie jest zdrowsze, bo rozsądniej od starszego.

Zabawki dla dzieci w grobowcach etruskich

Rzymskie towarzystwo archeologiczne otrzymało raport od komisji, zajmującej się badaniami grobowców etruskich w miejscowości Neapolis Caere, w okolicy Cerveteri. Istniejące tam najstarsze cmentarzysko z kamienia i gliny, które w przeszłości było wyrobieniem w alabastrze, lecz z biegiem wieków, pod wpływem rozkładu, zamieniły się w gips. Na jednym z cmentarzy, wśród mas grobowców, znaleziono lalki i zabawki. Znalazły się fabrykanki, którzy drobiazgi te chcą kopować w celu rozpowszechnienia w handlu. Stojąca na czele poszukiwaczy prof. Mengarelli twierdzi, iż na cmentarzu chowano wyłącznie ludzi bogatych.

Zegar, który dzwoni, gdy kura znosi jajko

Wynalazek kobiet wzrasta z dnia na dzień. Zauważyć to się daje szczególnie w Londynie, gdzie z pomiędzy trzydziestu tysięcy wynalazków, jakie przeciętnie co roku zgłaszają do urzędu patentowego, około trzystu przypada na kobiety.

W ostatnich trzech latach cyfra ta prawie się potroiła, co świadczy, iż kobiety zajmują się coraz więcej pracą nad wynalazkami.

Przełamała cześć wynalazków tworzy się jednakże zakres gospodarstwa domowego: jak nowe naczynia kucharskie, ulepszenia przy praniu bielizny, ścierniaki kurków i t. d.

Najznakomitszy wynalazek angielski jest Mrs. Ayrton, która zastąpiła jeszcze przed wojną wynalazieniem bardzo pomysłowo skonstruowanych wentylatorów do wietrzenia w kopalniach.

Wynalazek pani Ayrton miał doniosłe zastosowanie podczas wojny w okopach i służył do oczyszczania powietrza z gazów trujących.

Jednym z najbardziej sensacyjnych wynalazków kobiecych, które pojawiły się tego roku, jest automatyyczny zegar, wskazujący, czy kura chowała i jajem, czy nie; zegar ten rozchwytany jest przez hodowców drobiu.

Nauczycielki i krótkie spódniczki

Nauczycielkom w Chicago nie wolno być flapperkami. Superintendent szkół publicznych, McAndrews, jasno zdefiniował swe stanowisko i w tej sprawie, wydając edykt tej treści:

„Nauczycielki muszą nosić dłuższe sukienki. Nie jest godnym zalety noszenie krótkich sukien w klasach szkolnych i spódniczki powinny być o kilka cali dłuższe, aniżeli ogólnie teraz noszone i o szerokości dionii szersze.



„Słodkimiż tysiący dolarów! Matko! to obryzka suma, ale ja raczej wolabym mieć swą nogę!” — zawołała dziewczynka Catherine O'Brien do swej matki w szpitalu w Harlem, N. Y., gdy się dowiedziała, że powyższa suma przysłał jej sad za utratę nogi w wypadku, jaki miał miejsce w październiku zeszłego roku

Sól jako przyprawa do potraw

Przed kilku laty była w gotowaniu mniej przydatna. Pokarmów bez soli; potrawami takimi starano się leczyć różne choroby, a nawet podawano je zdrowym. Obecnie na to zaprawiają się nieco inaczej. Zabrania użycia soli, z wyjątkiem w kilku chorobach, obecnie za niechcane. Sól potrzeba wprowadzać do organizmu. Jest ona składnikiem ciała ludzkiego; na tysiąc jednostek wagi naszego ciała znajduje się bowiem osiem części chlorku sodu, czyli zwykłej soli kuchennej. Z soli tej tworzy się również kwas chlorowodorowy, stanowiący główny składnik kwasu żołądkowego.

Pokarmy zawierają w sobie zawsze dostateczną ilość soli, jakiej potrzeba dla organizmu ludzkiego. Kierując się celem dawać soli do pokarmów jest nadanie im smaku, do pewnego stopnia temu zapobieg, trzymając groności w torbie z szafirowego lub czarnego materiału, w bardzo suchym miejscu i unikając zetknięcia z tłuszczem, nawet terpentyną i benzyną.

Sole nie jest raczej kwestią sposobu używania soli niż ilości jej. Jest to rzecz, o wiele lepszą dodać soli do produktów przed ich gotowaniem, gdyż nawet mała ilość soli dodana w tym czasie przynosi do wszystkich części i daje potrawę jednolitą i smaczną. Jeżeli soli dodamy do pokarmów po ich ugotowaniu, jest wielkie prawdopodob-

nieństwa dodania jej więcej niż potrzeba. Sól nie może wniknąć do wszystkich części potrawy i dlatego potrawa nie będzie miała właściwego smaku. Łatwo w takich wypadkach można poznać smak soli na powierzchni pokarmów, co powoduje potem nieprzyjemny posmak słony. Sól powinno się dodawać do pokarmów raczej w stosunku do ilości wody używanej do gotowania, niż w stosunku do ilości samego pokarmu stałego. Przy gotowaniu wszelkiego rodzaju kaszek używaj jednej lub jednej i czwartej łyżeczki soli na każdą kwartę wody. Sól wap w wodę przed rozpoczęciem gotowania kaszy.

Przy gotowaniu białego sosu najlepszym sposobem postępowania jest dodanie soli do maki, a potem gotowanie w tustur, dodając następnie śmietany. Przy takim sposobie robienia białego sosu ma on smak najlepszy.

MENNEN

BORATED TALCUM

MENNEN'S był pierwszym borsowym talcem.

Matki wiedzą, że jest bezpieczny dla delikatnej skóry dziecka.

Przez przeszło 50 lat ulubionym pudrem lekarzy i pielęgniarów.



Dawajcie dzieciom najlepszy środek przeczyszczający

Uważajcie na atolec dziecka — doglądajcie, aby on był regularny. Nie pozwólcie, by zatwardzenie stało się nałogiem. Dawajcie dzieciom malutkim i starszym ten łagodny środek przeczyszczający z Jarem — Joy's JOY. Pomaga on w trawieniu, skutkuje na bólach w żołądku i utrzymuje żołądek zdrowym i czystym. Takie, to pokarm przynosi siły i pożywienie. Dostawca Joy's JOY w którejkolwiek pierwszorazowej apteczce. THE JOY CHEMICAL CO. 215 Union Avenue Brooklyn, N. Y.

Zdrowe, szczęśliwe dzieci i dorośli osoby znajdują się w tych domach gdzie

DRA. PIOTRA GOMOZO

jest lekarstwem domowym. Jest to pierwsze, poręczne lekarstwo, które każdy może mieć w domu. Jest to pierwsze, poręczne lekarstwo, które każdy może mieć w domu. Jest to pierwsze, poręczne lekarstwo, które każdy może mieć w domu.



Ruffles

Arystokracja amerykańska zaprasza rodzinę Forda do Newport



Tak wyglądała mała szkoła, do której uczęszczał w pobliżu Detroit, H. Ford, w czynie się i marząc o przyszłym powodzeniu. Widok tej szkółki pozostaje w rąkach kontrastu z poniższym obrazkiem, ukazującym letnisko „Honey suckle”.

Rzecznik opinii towarzyskiej
w arystokratycznym letnisku
w Bailey, T. Suffern Tailer,
zaprosił syna Forda, Edsela i jego
małżonkę, do siebie w gościnę

TOWARZYSKA arystokracja amerykańska, grupująca się w letnim sezonie w Newport, unikająca zawsze intruzów, ograniczając liczbę swoich do przystosowanych „400” patrycjuszów, nadających ton swej sferze. Liczni drobniawie napróżno kołatali do pilnie strzeżonych formami towarzyskimi drzwi letniej rezydencji tej lub owej gwiazdy w konstelacji arystokratycznej. Nagle gruchnęła wieść, która od samego początku okazała się prawdziwą, a mianowicie: arystokratyczna „smietanka” postanowiła bez dyskusji przyjąć w poczet swych członków rodzinę Forda z Detroit, tego samego Forda, który za sprawą swych automobilów, którymi, rzecz naturalna, towarzystwo w Newport się nie posuguje.

W ciągu bieżącego roku syn Forda, Edsel, zjechał do Newport na wywczas, zaproszony przez rzecznika opinii towarzyskiej, T. Suffern Tailera, właściciela słynnego letniska „Honey Suckle” w Ochre Point, Newport. — Niewierni Tomasz towarzyscy przypuszczali, że w pogłosce owej znajduje się zapewne niejaki wątpliwość, lecz wbrew ich twierdzeniom, wiadomość została potwierdzona.

• Edsel Ford zjechał w tym roku, z końcem lata do Newport. Także rzecze „smietanka” towarzyska.

Dokładny termin przybycia rodziny Forda do Newport nie został jeszcze ustalony. Nastąpi zapewne z końcem lipca lub z początkiem sierpnia. W okresie tym przypada zjazd „Błękitnej Krewi” towarzyskiej, pomiędzy którą znajduje się syn fabrykanta najjaśniejszych na świecie samochodów.

Wiadomość powyższa została potwierdzona w Newport i przez samego Tailera, który obecnie bawi w francuskim Maroko.

Na temat przyjazdu Forda do Newport kursują tutaj najrozmaitsze pogłoski.

Jeżeli towarzystwo zgodziło się przyjąć Forda, ten zapewne kupi



Wygląd arystokratycznej miejscowości kąpielowej, Bailey, gdzie gromadzi się elita towarzyska. — Do tej miejscowości zjechał właśnie zaproszony syn Forda, Edsel, z żoną.

sobie jakąś cacać wilgę i zostanie stałym członkiem letniej kolonii arystokratycznej.

Letnicy w Newport zostali po części zaskoczeni wiadomością, że Ford zapatrzy się na ewentualny wyjazd do Bailey zupełnie spokojnie, tak, jak gdyby chodziło o wyjazd do Zion City lub Cuyahoga Falls, w stanie Ohio.

Poco tyle krzyku o drobnostkach? Gdy się pytano Forda o plan wyjazdu do Newport, Ford odzignął ramionami i rzekł spokojnie: Nie powiedziałem, że pojadę.

Ci, którzy Forda młodszego dobrze znają, są tego zdania, że Edsel nigdy nie pragnął wciśnąć się w sferę towarzyską. W związku z powyższym wykonał się drugie pytanie: Newport przyjął Forda w poczet swych członków, lecz czy Ford przyjmie członkostwo? Jedni mówią „tak”, drudzy „nie”.

W rzeczywistości, nie Tailer zaprasza Forda, lecz żąda tego towarzystwa w Newport. Powód tego jest zupełnie zrozumiały. Co może Fordowi zarzucić arystokracja w

Newport? Kim jest Ford? Jest on amerykańskim miliarderem, którego majątek jest tak znaczny, że gdyby pozłepić wszystkie jego dolary razem, pasem tym można byłoby opasać ziemię. Przyjęto do towarzystwa Rockefellera - nalcziarza, przyjęto Carnegiego - stalowca.



T. Suffern Tailer, który zaprosił do siebie Edsela Forda w gościnę.

Ford nie ustępuje żadnemu z nich pod żadnym względem. Jeżeli Edsel Ford zjedzie w tym roku do Nowego Yorku i uda się do Newport, zamieszka w jednym z najpiękniejszych domów w Stanach

Zjednoczonych, gdzie zachowała się stara tradycja amerykańska. Słynne letnisko w Ochre Point, położone na skale, sąsiadujące z rezydencjami rodzin Drexela i Vanderbilta. Przeglądając perspektywę, naturalne piękno otoczenia oraz historię tego miejsca świadczy o tym, że zaproszenie do odwiedzenia letniej rezydencji „Honey suckle” zalicza się do zaszczytów i nie było śmiertelniczym przypadkiem w udział. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że właściciel tego uroczego letniska, T. Suffern Tailer, zalicza się do ludzi nadzwyczaj sympatycznych, nacechowany serdecznością w swych przyjęciach i naturalnym obejściem. Poprzednia żona jego, z domu Lorillard, wyszła poraż wtrącając za angielskiego arystokratę, Cecila Beringa z Londynu.

Jakkolwiek Suffern Tailer nie posiada takiego majątku, jak młodszy Ford, niemniej jednak jest właścicielem kilku słynnych rezydencji, które zaliczają się do najpiękniejszych w kraju.

Początkowo zamieszkiwał w Tuxedo Parku. Ma również piękną rezydencję na Madison Avenue, a za pierwszą żonę otrzymał wspaniałą willę w Tuxedo.

Z chwilą nabycia uroczego letniska „Honey suckle”, nazwisko Suffern Tailera stało się głośnym od Newport do kontynentu europejskiego. Najdrobniejsze szczegóły o tej wspaniałej rezydencji pojawiały się często gęsto w niemieckich nowojorskich i waszyngtońskich. Raz wspomniano o jego letnisku z tego powodu, że zmarły prezydent Harding został doń zaproszony na letnie wywczas. Za drugim nawrotem wspomniano o tej willi, przy sposobności rozpisywania się o brylantach jego drugiej żony.

Druga żona Suffern Tailera pochodziła z domu Brownów z Baltimore, gdzie rodzice jej zajmowali stanowisko w hierarchii towarzyskiej, nieczem nie ustępującą stanowi Tailera.

Wyjechała panny Brown zamężna za Tailera była komentowana w sferach towarzyskich, jako idealnie dobrane małżeństwo, na którego horyzont nie powinny się pojawić najgłębsze chmurki. Prostożewo to się sprawdziło. Z pierwszego małżeństwa ma Suffern Tailer syna Larry'ego, z drugiego zaś piękną córeczkę Betty.

Takim jest tło, na którym zarysował się plan zaproszenia syna H. Forda na wywczas do Newport, gdzie ewentualnie spędzi kilka tygodni w letniej rezydencji „Honey suckle”.

Jeżeli Edsel Ford przyjmie zaproszenie i przyjedzie do Newport, wówczas dopiero okaże się, jaki wpływ na wywczas wspaniałą rezydencją „Honey suckle”, nie wzięciu na poważnie, które wyłożono na jej budowę, tylko na smak artystyczny, jakim ją planowano i wybudowano.

Dawne obawy przed operacją znikają

Dr. William J. Mayo, sławny chirurg z Rochester, Minn., stwierdza fakt, w jaki sposób wiedza medyczna zmniejszyła liczbę śmiertelnych wypadków podczas operacji lekarskich, przez wprowadzenie nowych metod, które bronią pacjenta zmuszonego poddać się operacji.

SCIANY pokoju operacyjnego jaśnieją śnieżną białością. — Naczynia stojące w pokoju, wszystkie niepokolane czystości. Stoi tutaj instrument do znieczulania i inne podobnego rodzaju instrumenty. Powietrze przepięknie wonia karbolu. Lekarze i pielęgniarki ubrani w białe kostiumy, czekają. Nagle daje się słyszeć szelest posuwanych na kółkach noży z chorem, przeznaczonym do operacji. Chory cicho i szybko jest przesuwany z noży na wysoki, miki stół operacyjny.

Przed niedawnymi czasami operacja przedstawiała wielkie niebezpieczeństwo. Obecnie operacje nie przedstawiają prawie żadnego ryzyka.

Dr. William J. Mayo, światowej sławy chirurg z Rochester, Minn., twierdzi, iż operacje medyczne przeprowadzone umiejętnie, nie przedstawiają większego ryzyka, aniżeli nastawienie wytrąconego ze stawów członka. Ryzyko zostało usunięte, dzięki nowym zdobyczom wiedzy lekarskiej.

Obecnie nauka lekarska jest w możności stwierdzić przy pomocy niezwykle skombinowanych instrumentów siłę oporu chorego i zbadając jego wytrzymałość na ujemne działanie środków znieczulających.

Przygotowania do operacji ludzi ciężko chorych przed kilku laty wyglądały się bardzo niepewnie, podczas gdy obecnie dokonywane są z całą prawie pewnością powodzenia. Nawet ludzie bardzo chory, zagrożeni nieuniknioną śmiercią, mogą być utrzymywani przy życiu, podczas ryzykownej operacji przez wstrzyknięcie w ich żyły roztworu soli, wody i cukru.

Dr. William Mayo, sławny chirurg z Rochester, Minn., podczas swego pobytu przed kilkoma tygodniami w Washington, D. C., na kongresie lekarskim, wzniósł za dokonanie postępu, jaki dokonał w ostatnich czasach, wiedza lekarska w połączeniu z naukami doświadczenia. Dr. Mayo jest prawdopodobnie pierwszym w świecie, który może mówić o tych rzeczach, ponieważ sam je uskutečnił. — Mówi on o nich na trzydziстым kongresie lekarzy i chirurgów, wprowadzając w podziw osławiałych na polu nauki lekarskiej weteranów.

Dr. „Will” Mayo ma jedną ambicję — rozumie się szlachetną — ambicję przebudzenia życia ludzkiego do 75 lat wieku.

— „Od czasu wojny domowej” — mówi dr. Mayo — wiedza lekarska przedzieliła normalny wiek życia ludzkiego o 12 lat. — Obecnie przeciętny wiek ludzi wynosi 58 lat. — Mamy niepołączną nadzieję, — zapewnia dr. Mayo swych słuchaczy, podczas kongresu lekarskiego — przedzielić wiek życia ludzkiego do 75 lat.”

Śmiertelność przy wypadkach operacyjnych zmniejsza się stale i szybko.

— „Był czas — i to niedawno temu, gdy 25 procent chorych, operowanych na raka, skazywanych było na pewną śmierć. Czas ten minął bezpowrotnie. Obecnie umiera najwyżej 5 procent operowanych na raka.”

— „Znamo można powiedzieć o skali śmiertelności po operacjach w chorobach cukrzycy, przy której była śmiertelność, dzięki zastosowaniu insuliny, zmniejszyła się do 5 procent. Śmiertelność w chorobach wątroby została zmniejszona z 25 procent do 3 1/2 procent. Zasił w chorobie nerek do 6 procent.”

Wielu lekarzy dawniej uważało, że skazywanych na pewną śmierć, obecnie bywa z łatwością wywleczonych przy zastosowaniu najnowszych metod naukowych w połączeniu z wiedzą lekarską.

Gdy się słyszy o zmniejszaniu skali śmiertelności przy pomocy operacji, nasuwa się pytanie, czy pomyślne wyniki operacji nie należy zawdzięczać umiejętnemu użyciu lancetu przez lekarza — chirurga?

Prof. Dr. Mayo tłumaczy to zjawisko inaczej. Szczęśliwy wynik operacji chirurgicznej zawisł od wielu innych przyczyn, aniżeli umiejętnego użycia noża. Uczony lekarz — chirurg przez długie badania i doświadczenia w laboratoriach poznawczy tajemnice organizmu ludzkiego, stosując nabytą wiedzę przy stole operacyjnym i częstokroć podtrzymując życie w organizmie ludzkim nawet wtedy, gdy niebezpiecznym z tajemniczo anatomii zdaje się, że życia już nie ma.

Uczony chirurg dr. William Mayo był przewodniczącym trzydziestego kongresu chirurgicznego, w którym brał udział przedstawiciel najwybitniejszych instytucji i sto wierzaseto lekarskich z całego świata.

Naród amerykański może być dumny ze swego przedstawiciela, wiedzy medycznej. Cały świat w osobach delegatów składał d-rowsi

Przygotowanie pacjenta do operacji poddawane jest obecnie różnorodnym próbom doświadczalnym dla wykazania odporności chorego na działania różnych substancji lekarskich i ubezpieczenia go w ten sposób przed działaniem środków znieczulających lub nasennych, które niejednokrotnie okazują się dla chorych zgubnymi w swych skutkach.



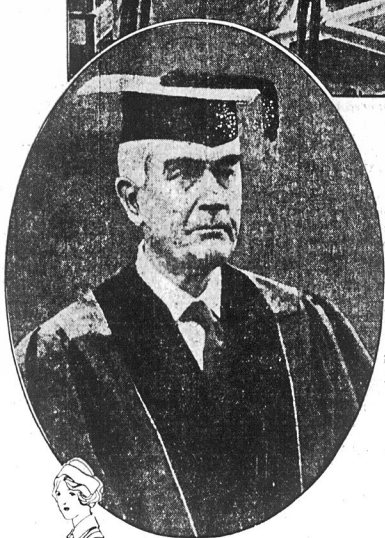
Przygotowanie pacjenta do operacji poddawane jest obecnie różnorodnym próbom doświadczalnym dla wykazania odporności chorego na działania różnych substancji lekarskich i ubezpieczenia go w ten sposób przed działaniem środków znieczulających lub nasennych, które niejednokrotnie okazują się dla chorych zgubnymi w swych skutkach.

Mayo podczas obrad kongresu hold za zdobycie dokonane na polu chirurgii.

Prof. Dr. „Will” Mayo jest typem amerykańka w duchu Lincolna, prostodusznego, uczciwego, myślącego zawsze o szczęściu drugich — nie swoim. Swą wieloletnią postać, przynajmniej, niewygasłych jeszcze pionierów środowiska zachodu. Wysoce skłonna głosem, pokryta śnieżną białym włosem, włóżda powroźniejszą szacunkę wśród obecnych. Pod szeroko skłoniętym czołem rozłożyły się krzakczyste brwi, znaną energię. — Twarz skupiona i myśląca. Oczy wyrażały i jasno patrzyły w dal, zdając się nawet podczas odpoczynku pracować nad rozwiązywaniem zagadek przyrody.

W rozmowie z przedstawicielami prasy, przybyłymi na kongres chirurgiczny — medyczny, dr. Mayo, jako przewodniczący, wyraził następujące opinie:

„Zwolennicy czystej nauki, zajęci zazwyczaj badaniami, pomogli do rozwiązania wielu zagadek z dziedziny medycznej i klinicznej, jak naprzykład Pasteur, którego stoletnią rocznicę urodzin obchodził cały świat cywilizowany.



Rycina na lewo przedstawia dr. Williama J. Mayo, sławnego chirurga z Rochester, Minn.

rych się nie da rozłożyć przy pomocy instrumentów. Takim zjawiskiem jest „colloido”, zwanym inaczej „uwiązana w przestrzeni wodą” która możliwie okaże się w przyszłości jako główny czynnik życia fizycznego. Owe „colloidy” prawdopodobnie powodują przemiany fizjologiczne w organizmie ludzkim.

Innym ważnym zjawiskiem w dziedzinie medycznej jest zjawisko „colorimetry”, które pozwala na określenie ilości substancji kolorowej w danym roztworze. Zjawisko to jest niezwykle pomocne przy badaniu istoty krwi.

Połączenie czystej nauki fizykochemicznej z kliniczną medycyną, stworzyło znakomite pole doświadczeń dla badaczy chirurgów, którzy mogą organizm ludzki badać odrazu podobnie jak dawniej badano jego części składowe. Dzięki temu połączeniu kwestia poznania szkodliwych dla organizmu substancji została niezmierznie uproszczona.

Jednym z ostatnich większych odkryć, którym uczeni lekarze bardzo się interesują, jest podtrzymanie ułajującego organizmu życia przez wstrzykiwanie choremu glukozy z roztworzeniem soli i wody. Wprowadzenie do organizmu chorego litra roztworu wody, zawierającej jeden procent roztworu chlorowców i 10 procent glukozy i połączenie tej operacji dwa do trzech razy w przeciągu pół godziny, często przywraca pacjentowi siły do przetrzymania nawet najcięższej operacji, która ma mu uratować życie.

Uczeni lekarze chirurgicy już dawno wiedzieli — mówi dr. „Will” J. Mayo, — że chorem na cukrzycę trzeba przed i po operacji wprowadzać pewną ilość „corkobrydów”, aby chorego uratować od groźnego kryzysu, spowodowanego nagłym ubytkiem cukru z organizmu.

Jeszcze przed niedawnym czasem pacjenci zmuszeni udawali się do pokoju operacyjnego, widzieli w swej wyobraźni nad drzwiami pokoju operacyjnego z owrogi napis: „Porzuć wszelką nadzieję wstępną, którzy tutaj wstępujecie”. Obecnie dzięki niezwykle wysoko rozwiniętej wiedzy medycznej dawne niebezpieczeństwo zostało poważnie zmniejszone.

Ostatnio tego sposobu używa się nie tylko u chorych na cukrzycę, ale u wszystkich pacjentów, aby ich uchronić od gwałtownych wstrząsów.

Zastosowanie tych sposobów daje nam możność przewidzieć, jak w kwarcie wody na godzinę z zastrzyknięciem insuliny daje świetne wyniki przy przeprowadzaniu operacji.

Reasumując swoje wywody, dr. Mayo wyraził przekonanie, że ludzie niebezpiecznie chorzy, na których do niedawna nie można było przeprowadzić operacji, dzięki nowym odkryciom w nauce medycznej opisanym powyżej, mogą być poddani choćby najniebezpieczniejszej operacji po zastosowaniu o-nych najnowszych zdobyczy. Dziś — pacjenci najbardziej chorzy nie narażają się na żadne niebezpieczeństwo podczas operacji, jeżeli zostaną do tego przygotowani przez zastosowanie na nich ostatnich zdobyczy nauki chirurgii klinicznej.

Czy ludzie mogą sami przedzierać życie? rzucił ktoś pytanie z posród obecnych uczestników chirurgów.

„Tak, mogą to uczynić, odpowiadają dr. Mayo z wielką pewnością w głosie. Przez rozsądne dhanie o znaczenie zdrowia — jedynymi przeszkodami przy przedziranu życia są niepotrzebne kłopoty i przejmowanie się niebezpieczeństwami, które w porównaniu z ceną życia są drobnostkami”.

Doktorzy Mayo William starszy, Karol młodszy — lekarze prowincjonalni, jak ich do niedawna nazywano, stali się sławnymi na całym świecie. Przed trzydziestu pięciu laty, rzeczywicie byli lekarzami prowincjonalnymi, synami lekarza pochodzącego z nowej Anglii, który się osiedlił w pierwszych latach ostatniego 80-letniego w mieście Rochester, Minn.

Tutaj ujrzeli światło dzienne nasi bohaterowie wiedzy medycznej. Tutaj ukończyli szkołę publiczną nie marząc o zdobyciu większego wykształcenia, poświęciwszy pracy fizycznej dla zdobycia środków na utrzymanie. Obdławali młodości znaleźli pracę w aptece, gdzie się zapoznali ze sztuką sporządzania lekarstw. Krok ten był pierwszym kierunkiem zdobycia zaszczytnej profesji, uprawianej przez ich ojca lekarza.

Wkrótce obdławali młodości opuścili dom rodzicielski, aby się poświęcić studiowaniu medycyny. Starszy brat William udał się na pełny kurs medyczny na uniwersytecie stanu Michigan w mieście Ann Arbor, podczas zaś Karol zapisał się na wydział medyczny w Chicago Medical College, obecnie przekształconemu na Northwestern University. Obdławali skali dyplomy lekarskie z odznaczeniami. W czasie gdy nasi adepci

sztuki lekarskiej przebywali jeszcze na studiach w Rochester, został założony wielki szpital dzieci ofiarności organizacji katolickich.

W tym samym prawie czasie zaszedł wypadek spowodowany prawie zrzadzeniem boskiej opatrności. Pewnego lata huragan przeszedł nad miasteczkiem Rochester niszcząc je prawie doszczętnie. Z mieszkańców miasta przeszło 100 osób zostało ciężko rannych. Dla zaopiekowania się temi nieszczęśliwymi pobudowano specjalne schronisko. Nasi młodzi lekarze zgłosili się jako ochotnicy do opieki kowania się chorymi w tymczasowym szpitalu. Podczas pracy w tym czasowym szpitalu nasi bracia lekarze powzięli postanowienie pobudowania regularnego szpitala w swym miasteczku, gdzie mogli by skutecznie spieszyć z pomocą potrzebującym. Porozumieili się w tej sprawie z właścicielami zniszczonego przez huragan pierwszego szpitala w Rochester, Minn. Siostry zakonne przyjęły z zapałem myśl odbudowy zniszczonego szpitala mimo zupełnego braku funduszy.

Dalsza historia szpitala w Rochester, Minn. jest znana całemu światu. — Dziś Rochester jest miejscem pielgrzymek dla chorych, którzy ze wszystkich stron całego kraju udają się specjalnie pociegi dhanie dla poratowania nad wyjątkowo zdrowia. Nawet wybitni lekarze spieszą corocznie do miejsca zdrowia, jak ostatnio przezwano Rochester, aby się przypatrzyć wielkim operacjom chirurgicznym. Jeden z wielkich lekarzy francuskich zajęty badaniami naukowymi z polecenia rządów wyraził ostatnio opinię, że żaden lekarz francuski nie może się nazwać skończonym lekarzem, dopóki nie ukończył swojej wiadomości przy stołach operacyjnych w wielkim szpitalu braci Mayo w Rochester.

Niektórzy ludzie przypuszczają, że bracia Mayo musieli dorobić się milionów na swym szpitalu, który z niewielkiego zakładu stał się jednym z największych na świecie zakładów zdrowia. Ci, którzy by tak myśleli, byłoby w błędzie. Rzeczywiście wartość zakładów szpitalnych przedstawia wartość wielu dziesiątków milionów, które jednak są oddane na własność trustów, dla przekazania majątku przyszłym pokoleniom.

Uczeni bracia lekarze nie żyjący sobie osobnie zawiadywać finansową stroną swych zakładów. Oddali je w ręce trustów, którzy kierują całą gospodarką finansową szpitala. Jeżeli obecny system uda się utrzymać w dobrym porządku po latach 100 zakład szpitalny zgodnie z wolą właścicieli i założycieli braci Mayo staną się własnością uniwersytetu stanu Minnesota.

Uczeni bracia lekarze mieszkają w osobnych drewnianych willach, zbudowanych w pobliżu zakładów szpitalnych.

RUSTAN.

Przygoda Szofera

W kawiarni "Luna" siedziało przy stołku kilku szoferów, opowiadających najciekawsze przygody swego życia.

Było to przed 2 laty — opowiadał jeden z nich o gorzkiej od wiatru twarzy, o bitych wachach, smutnym patrzającym. Miałem wtedy posadę przy dużym garażu. Kazano mi jechać pod jakiś kamień, gdzie wisi dli do mego auta mężczyzna i kobieta. Byłbym przysięgał, że gdzieś ich już widziałem, zwłaszcza czującą twarz mej pasażerki, o dużych, głębokich oczach, ciekawie patrzących z pod zasłony jedwabnego złotego wołu. Jedwabnego złotego zgrabny kapelusz i przepiękne radośnie wśród iryszek wiatru.

— Więc jedziemy do najbliższego lasu — rzekł do mnie mój gość, poczem zwrócił się do swej towarzyszki, mówiąc:

— Tyko, moja droga, nie miej tremy, wszystko będzie dobrze...

— Doskonale! dzień dla nas — odrzekła, skiskając mu gorąco rękę — więc jedźmy prędzej...

To lubię, jakaś wesoła przygoda miliona! — pomyślałem sobie i jechałem z nimi, jak wariat i nie zważałem gum ani wozu, spodziewając się autem napawku. Gdy po kilkunastu minutach wyjeżdżałem do lasu, zauważyłem jadące za nami w niedużej odległości dwa auta. Gdy przybliżyli się na odległość kilku kroków, kazano mi stanąć, poczem pierwsze z jadących aut, wypiehione kilku ludźmi, zatrzymało się koło nas z boku a drugie tuż za nami. Z auta tego wyskoczył momentalnie jakiś rozjuszony mężczyzna o wściekłym i dzikim wyrazie twarzy i w dwóch dużych susach znalazł się na naszym aucie. Staniem przetrząsł przy kierownicy i nogi ułożył się po dębku. Chwilek potem wyciągnął rękę z rezerwuaru i rzucił się jak pantera na mego pasażera. Widziałem, jak jednym szarpnięciem zrzucił mu kombinezy i krawiatkę, poczem z okrzykiem: "zginieś jak pies!" zaczął go dusić, siadając mu na piersiach.

Tymczasem z sąsiedniego auta wołało:

— Doskonale... bardzo dobrze!... Morrisohn dą do porządku!... Nie tutaj pan tyko!... Świećcie, podnieś go ręką wyżej!...

Duszone charczał okropnie, przewracając białkami oczu. Toż byłaś podziwiał, widząc jego śmiertelne zmagania się z mordercą, krzyczała tylko przerażenie: "Ratunku!" i omiadała, rzucając się w drugi kąt siedzenia, przyczem zawiła powolną na zewnątrz auta.

Najwyższy czas ją ratować! błysła mi myśl i natychmiast wyskoczyłem z auta i porwałem niecierpiącą w ramiona, chcąc z nią uciekać jak najdalej od morderców.

Wtem stała się rzecz niespodziewana. Zemdzona kobieta okryła się momentalnie w moich rękach i zaczęła się wydzierać z rąk wrzeszcząc:

— Puść mnie pan, co pan robi? Czyż pan zwariował? Nie! To przecieć jakaś idiotka!...

— Ależ paniu tu zamordują! — wołałem, szamocąc się z nią — jak ty jakoś bezpiecznie miejsce...

— A masz oś jeden! Mnie puszcisz nareszcie i i wycierasz mi tęgą policzkę i wyrwała z gowy ciekaw pokazując kępkę włosów.

Tymczasem z sąsiedniego auta wołało:

— Stój pan do kaduka! Puść pan tę kobietę!...

— Można zwariować, zepuła nam całe zdjecie!...

— Czy pan wie, ile to kosztuje? — rzycał operator kinowy — czy pańska firma nie miała już głupszego szofera, przysyłając nam pana?

— Czy pana nie zawiadomiono, że jedzie pan na sławne zdjecie kinowe szóstki części "W poszukiwaniu Loryda Morrisohna", najslawniejszego naszego obrazu filmowego "Tajemnica jżymy w Penkingsham", czyli "Złoty narycz"?

— Widocznie zapomniano — rzekłem zdziwiony.

— Szkoła mówi, trzeba coś radzić...

— Mam! Mam pomysły! — krzyknął nagle, pukając wskazującym palcem w genjalną głowę, rozyszer. Zmieniłam trochę scenariusz i bieżący tego idjota szofera, jako aktora. Zdjecie zaczynały od chwili, gdy szofer porwał z auta Estera i leci z nią pędem kroków, tymczasem Morrisohn po uduszeniu Blacka odbija ją, dając szoferowi, i nieświe ją dalej, według scenariusza.

— Kapitałny pomysł, dwa uduszenia w ciągu dziesięciu sekund.

— Więc zaczynamy!...

— Za pozwoleniem! — zawołał z auta zmęczony Black bez kombinezy. — Jeśli panowie myślicie, że ja się dam drugi raz dusić przez Morrisohna a następnie drugi raz porządnie umrzeć za te marne pieniądze, to się grubo mylicie!...

— Panie Meyer, pan jest fuszer, pan umiera zawsze jak dychwaczka krowa! — odezwał się podnieconym głosem wielkiż rozyszer.

— Kto fuszer?... — wrzasnął Black, wstając z auta. — Ja pana znam, pan byłś dawniej w cyrku, panie reżyserze, ka się pan sam udusić, za te pieniądze!

— Ja też się nie dam udusić za darmo! — rzekłem głośnie, nabierając odwagi — Ja przecie widziałem, jak ten Morrisohn dusi!

— Jak pan woli, może pana zastrzelę! — proponował mi reżyser, chociaż wolabym mówić szczerze, żeby pana udusił.

— Wie pan, mnie ostatecznie nie chodzi o śmierć, tylko o pieniądze! — powiedziałem, zdając się całkiem roztopniać.

— Za chwilek ugodziliśmy się z reżyserem na uduszenie, przyczem Black dostał takie podwyżkę.

— Więc zaczynamy!...

— Za pozwoleniem — rzekł ponuro, nie wychodząc z swej roli mordercy, Lord Morrisohn.

— To moje trupy będą pieniądze, a ja nie! Jak chcesz pan dwie pieniądze, to rób sam spektakł i daj pan ludzi!...

Mówiąc to, splunął po angielsku prawie o pięć metrów za automobil.

Wtedy Morrisohnowi też ofiarowało podwyżkę.

— Mnie Estera jeszcze zażąda podwyżki za drugie zemdlecie — zapisał, wyrzuwając z głowy rzadkie włosy, następnie.

— Nie, panie! — odparła z groźnością bohaterka — kobiety mdleją zawsze za darmo...

— Tak, nawet częściej, niż potrzeba.

Wtedy zaczęliśmy już bez przeszkód przedstawienie. Morrisohn rzucił się ponownie na Blacka i udusił go. Ja tymczasem posparłem z autem, potknąwszy się o kamień, co spowodowało, że znowu nieprzewidywalnie zmiana scenariusza, następnie Morrisohn skoczył na mnie i urwał mi łancuszek od zegarka przy duszeniu. Muszę mu przyznać, że dusi naprawdę i bez zarzutu i podwyżka należała mu się całkiem słuszenie. Potem porwał mi Estera a ja musiałem udawać uduszonego.

— Gdybym był nie musiał udawać umierającego, to też Estera nie daliśmy sobie tak łatwo wyrwać. Białona kobieta! — kończył swe opowiadanie towarzyszy smętniejszy szofer.

— Wtem stała się rzecz niespodziewana. Zemdzona kobieta okryła się momentalnie w moich rękach i zaczęła się wydzierać z rąk wrzeszcząc:

— Puść mnie pan, co pan robi? Czyż pan zwariował? Nie! To przecieć jakaś idiotka!...

— Ależ paniu tu zamordują! — wołałem, szamocąc się z nią — jak ty jakoś bezpiecznie miejsce...

— A masz oś jeden! Mnie puszcisz nareszcie i i wycierasz mi tęgą policzkę i wyrwała z gowy ciekaw pokazując kępkę włosów.

Tymczasem z sąsiedniego auta wołało:

— Stój pan do kaduka! Puść pan tę kobietę!...

— Można zwariować, zepuła nam całe zdjecie!...

— Czy pan wie, ile to kosztuje? — rzycał operator kinowy — czy pańska firma nie miała już głupszego szofera, przysyłając nam pana?

— Czy pana nie zawiadomiono, że jedzie pan na sławne zdjecie kinowe szóstki części "W poszukiwaniu Loryda Morrisohna", najslawniejszego naszego obrazu filmowego "Tajemnica jżymy w Penkingsham", czyli "Złoty narycz"?

— Widocznie zapomniano — rzekłem zdziwiony.

— Szkoła mówi, trzeba coś radzić...

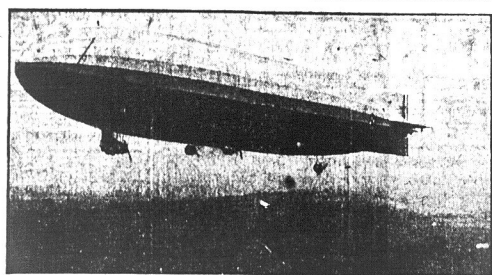
— Mam! Mam pomysły! — krzyknął nagle, pukając wskazującym palcem w genjalną głowę, rozyszer. Zmieniłam trochę scenariusz i bieżący tego idjota szofera, jako aktora. Zdjecie zaczynały od chwili, gdy szofer porwał z auta Estera i leci z nią pędem kroków, tymczasem Morrisohn po uduszeniu Blacka odbija ją, dając szoferowi, i nieświe ją dalej, według scenariusza.

— Kapitałny pomysł, dwa uduszenia w ciągu dziesięciu sekund.

— Więc zaczynamy!...

— Za pozwoleniem! — zawołał z auta zmęczony Black bez kombinezy. — Jeśli panowie myślicie, że ja się dam drugi raz dusić przez Morrisohna a następnie drugi raz porządnie umrzeć za te marne pieniądze, to się grubo mylicie!...

— Panie Meyer, pan jest fuszer, pan umiera zawsze jak dychwaczka krowa! — odezwał się podnieconym głosem wielkiż rozyszer.



Prezydent Coolidge zaakceptował propozycję departamentu marynarki, by wyalać sterowice Shannoh na poszukiwanie wyprawy Amundsen, o ile finansując tę wyprawę zwróci się o pomoc do Stanów Zjednoczonych

Tajemnica perfumy Sindza

W biurze detektywów prefektury policji miasta Paryża, przy ulicy Laparouse 16 bis zadzwonił dzwonek telefonu. Dyżurny inspektor Mercier zdjął słuchawkę i przyjął zawiadomienie.

— Mówi posterunkowy Verne nr 365A w domu 124, ulica Canard, zamordowano wyrobnice, Janne Fleche. Zabójstwa dokonano o godzinie 6 rana, czyli przed trzema godzinami. Był na miejscu, zabezpieczyłem teren, oddając klucz odwiernemu. Czy urząd ma dla mnie jakie rozkazy? Chciałbym zejść z posterunku, akurat zmiana na doszła.

— Na razie żadnych poleceń. Uczynię pan co do niego należało. Zaraz tam jadę.

Inspektor odłożył słuchawkę, wzeźwał swoje zastępcę i po chwili, w towarzyszywie palacza-sierżanta, mknął motocykłem na miejsce wskazane.

Znalazł się na szczyplem, ciemnym podwórzu domu, zamieszkałego przez ludność robotniczą, ubogą. Ofiara mordostwa zajmowała ciasną izdebkę w suterenu oficyny poczynnej.

— Była to kobieta już nie młoda, wedle objaśnień sąsiadów, wdowa po zmarłym niedawno maszyniście okretowym. Spoczywała na izdebce mającej okropnie wlasnym rzeknięciem. Została uduszona w czasie snu.

Wszystko wskazywało, że było to jedno z typowych i pospolitych mordostw dla marnego zysku.

Mercier przesłuchał kilka sąsiadek - kumosek, których mi żowie, przypuszczalnie jeszcze przed fatalną zabójstwą poszli do pracy. Odwiznę Trepił przed godziną 6-7 rano oddał się za swej żony. Jest krawcem i chodził do szlarsza po oddane do naprawy zaryzko do prasowania. Jego żona była zajęta dziełami wyprawianiem do szkoły.

Mieszkańcy domu wesośnie idą do roboty, o czym zabrakło miastu wiedzieć.

Oprócz szuflad otwartych i małego nioładu dookoła ścieki, inspektor Mercier nie odnalazł ważniejszych śladów. Poszukiwania na ciemnych schodach nie doprowadziły do niczego.

Wczoraj wieczorem był stan nie zamknięte i okurzone. Czyżby to, kolejno spełniały lokatorski.

Do izdebki wszedł lekarz komsarżajowy, przed chwilą zawiadomiony przez posterunkowego Verne nr 365A. Objazdzał on zwłoki, stwierdził śmierć za szłą z powodu uduszenia, oddał kartę ze swego raportu i odcinek doręczył inspektorowi.

Ten ostatni parę płaczących pode drzwiami i wylądających do wnętrza kumosek, dość szor skto odprawił do garnków i dzie ci. W izbie oprócz niego został sierżant — szofer oraz tylko odwierny.

— Nie bardzo się zabójca obawiał, co pan o tem myśli, panie Trepi! — zagadnął portiera.

— Z pewnością nie. Nieobozacza była w izbie i nie zdążyła nawet podnieść ubezpieczenia za swego męża. Liczyła wiele na owe przyznane sobie 3000 franków. Wczoraj jeszcze zwracała się przedemną z chęcią zabójstwa straganu z zielenią.

Na podwórzu, widać to było przez okno, urwały majstrowski okółoko motocykla. Sierżant z marnym w twarzy pobiegł uśmiechnięty posterunkowi.

W tej właśnie chwili, Mercier, którego przyroda obdarzyła wale wydatnym nosem, zaczął poruszać nozdrzami, przy-

czem strzył zabawnie swemi krótko przyszytymi rudawymi włosami.

— Czy to w waszym domu nie mieszka jaka eleganka?

— Eleganka w naszym domu? — odrzekł Trepił ze wzruszeniem ramion, to zupełnie, jakby pan zapytał czy w naszym domu rezydował baron Rot szylid. Sama tu bieda ściśle dobrana.

— Może jaka taneczka baletu, artystka kabaretowa, wreszcie dziewczyna lubiąca się bać?

— Nie podobnego, proszę pana.

— To dziwne, to bardzo dziwne... mknął — ale powiadam, że wkrótce przybył siedzą siedzieć. Powieź mi pan, że będę u niego w godzinach popołudniowych. Proszę mi iść na najbliższy posterunek i sprowadzić policjanta. Tu jest potrzebna straż.

Po odejściu odwiernego, Mercier wydobyl notyzki ukryte w szuflkach i bez naruszenia wzglow mordostwa rzekł, że delikatnie i umiejętnie objął kilka frędzeli, znowu powalował, owinął w papier i schował w pugetale. Przybyliemu policjantowi wydał instrukcje i wyszedłszy na podwórze, rzekł do kolegi:

— Ulica Rivoli.

— Przysięgam, że znowu do Amelji Renard, zwanej piękna Giulietta?

— Jakbyś zgadł kolego — rzekł inspektor — bywają wypadki, nie bym nie był wart bez pomocy i doświadczenia tej jedynej konfidentki.

Zatrzymali się przed oknałkami, które front zajmowały bluszczące i pełne wspaniałości wystawy kolekcji.

Sierżant pozostał na ulicy. Mercier, widocznie dobrze obznajomiony z rozkładem miejsc, których się w westibulu trzech klatek schodowych, zszedł na lewo, wspiął się na trzeci piętro po marmurowych schodach i w młach, misternie rezbionych drzwi, nacisnął guzik elektryczny.

Otworzyła mu wytworna pokojówka. Inspektor oddał swój bilet i po chwili znalazł się w obszernym, zbytkownie urządzonej bucluarze.

Znowu interes? — temi słowami powitła go kobieta o postaci Junony, której cała postać zdradzała zamaskowane sztukę przejścia i doświadczenia życia we.

Mercier sięgnął do pugilaresu i nie przerywając milczenia, podsunął wytrawnej piękności podsunął maleńki zwitek.

Piękna Giulietta zwróciła się z otwartością i z widocznym wzruszeniem, w ruchliwe nozdrza wchłaniała zapach.

— Co ty mówisz, co ty mówisz!

W pół godziny później, wywia dowała miał ją w swoich rękach. Dziwczyną, nazwiskiem Iza Murset, nasłuchała się od wdowcy o wysokiej wartości Sindzy, którą maszynista zabił podczas pobytu w Gwaliorze. Stano wia ona jedną sukcesję po Fleche'u. Nie mogła zdobyć skarbu innym sposobem, jak tylko drożo zamordowania ciotki. Była niewępliwie usiłowała spie nieżyć Sindze, lecz uwięzienie stanęło jej zamiarem na przeszkodzie.

Morderczynię skazano na ciężkie roboty, plyn wartościowy jest ozdoba zbiorów Muzeum fizyczno - chemicznego w Paryżu

— Umyła schody zaśmiecone dla zatarcia śladów swojej rannej wizyty.

W pół godziny później, wywia dowała miał ją w swoich rękach. Dziwczyną, nazwiskiem Iza Murset, nasłuchała się od wdowcy o wysokiej wartości Sindzy, którą maszynista zabił podczas pobytu w Gwaliorze. Stano wia ona jedną sukcesję po Fleche'u. Nie mogła zdobyć skarbu innym sposobem, jak tylko drożo zamordowania ciotki. Była niewępliwie usiłowała spie nieżyć Sindze, lecz uwięzienie stanęło jej zamiarem na przeszkodzie.

Morderczynię skazano na ciężkie roboty, plyn wartościowy jest ozdoba zbiorów Muzeum fizyczno - chemicznego w Paryżu

— Umyła schody zaśmiecone dla zatarcia śladów swojej rannej wizyty.

W pół godziny później, wywia dowała miał ją w swoich rękach. Dziwczyną, nazwiskiem Iza Murset, nasłuchała się od wdowcy o wysokiej wartości Sindzy, którą maszynista zabił podczas pobytu w Gwaliorze. Stano wia ona jedną sukcesję po Fleche'u. Nie mogła zdobyć skarbu innym sposobem, jak tylko drożo zamordowania ciotki. Była niewępliwie usiłowała spie nieżyć Sindze, lecz uwięzienie stanęło jej zamiarem na przeszkodzie.

Morderczynię skazano na ciężkie roboty, plyn wartościowy jest ozdoba zbiorów Muzeum fizyczno - chemicznego w Paryżu

— Umyła schody zaśmiecone dla zatarcia śladów swojej rannej wizyty.

W pół godziny później, wywia dowała miał ją w swoich rękach. Dziwczyną, nazwiskiem Iza Murset, nasłuchała się od wdowcy o wysokiej wartości Sindzy, którą maszynista zabił podczas pobytu w Gwaliorze. Stano wia ona jedną sukcesję po Fleche'u. Nie mogła zdobyć skarbu innym sposobem, jak tylko drożo zamordowania ciotki. Była niewępliwie usiłowała spie nieżyć Sindze, lecz uwięzienie stanęło jej zamiarem na przeszkodzie.

Morderczynię skazano na ciężkie roboty, plyn wartościowy jest ozdoba zbiorów Muzeum fizyczno - chemicznego w Paryżu

— Umyła schody zaśmiecone dla zatarcia śladów swojej rannej wizyty.

W pół godziny później, wywia dowała miał ją w swoich rękach. Dziwczyną, nazwiskiem Iza Murset, nasłuchała się od wdowcy o wysokiej wartości Sindzy, którą maszynista zabił podczas pobytu w Gwaliorze. Stano wia ona jedną sukcesję po Fleche'u. Nie mogła zdobyć skarbu innym sposobem, jak tylko drożo zamordowania ciotki. Była niewępliwie usiłowała spie nieżyć Sindze, lecz uwięzienie stanęło jej zamiarem na przeszkodzie.

Śmierć i jej tajemnica

Sędziwy astronom, poeta gwiazd Kamil Flammarion, wydał obecnie trzytomowe dzieło pod tytułem "Śmierć i jej tajemnica". Dzieło to jest prawdziwą encyklopedią wiedzy okultystycznej. Warto z niego przytoczyć następujące opowiadania o interesującym wypadku telepatji:

"Dwadzieścia lat temu", — pisze Flammarion, — "otrzymałem od aptekarsza Ludwika Noella, z miasteczka Gette, następujący list:

"Pewnego zimnego listopadowego dnia odjechałem z Perpignan, aby ciągnąć dalej moje studia na uniwersytecie w Montpellier. Pozostawiałem całą moją rodzinę, matkę i czworo rodzeństwa w najkajlepszym zdrowiu. Dnia 22-go tego samego miesiąca moja siostra Helena, kwińska zdrowiem osmaśnialej dziewczyną, mnie spójnie kochającą, zaprosiła kilka przyjaciół na małe przyjęcie. O godzinie trzeciej po południu dziewczęta w towarzyszy mojej matki udały się na wspólną wycieczkę. Pogoda była cudowna. W pół godziny później siostra moja poczuła się niedobrze. Odpowiedziała, że to domowi, gdzie się musiała zaraz pokonać do łóżka.

W dwadzieścia godzin potem kochana moja siostra umarła w ramionach matki, wskutek straszliwej anginy. Rodzina moja posłała mi kilka depesz jako za drugą do Montpellier. Wskutek niewytłumaczalnego wypadku nie otrzymałem żadnej z tych depesz. W nocy z 23-go na 24-go listopada, dziewczęta moje straszliwie wzięły. Powiedzieli do mnie o godzinie drugiej w nocy, po młej zabawy w gronie kolegów, w bardzo miłym towarzystwie. Położyłem się do łóżka i w kilka minut potem usnąłem."

Dziwne widzenie

"Kobię godzinę czwartą nad ranem zobaczyłem moją siostrę. Twarz jej była bardzo blada, oczy podcięte krewi. Zdało mi się, że słyszę jej krzyk rozpaczliwy. Co robisz, mój drogi Ludwiku! Dlaczego nie przybywasz?

Śnio mi się dalej, że błędnę do jakiegosi pojazdu, że siedzę już w nim, ale nie udaje mi się w niego wprowadzić. W czasie tego aluzabek ciągle rozpaczliwy krzyk biednej siostry, przywołującej mnie na pomoc. Drogi Ludwiku, dlaczego nie przybywasz?

Ostatecznie obudziłem się. Miałem straszliwy ból głowy, a moje takty gorące. Udałem się do laboratorium, gdzie opowiadałem kilku kolegom mój sen. Wysłamił mnie. Około godziny czwartej po południu, wrócił wracał do domu, spotkałem przed domem moją starszą siostrę w żałobie. Przybyła do widzieć się, dlaczego nie przybyłem na pogrzeb mojej biednej siostry. Od niej dopiero dowiedziałem się o tem, co się stało, jakoteż o wysłanych depeszach, które mnie nie doszły. Od tego czasu przeszły miesiące i lata, a ja ciągle jeszcze w samotne noce słyszę głos siostry: Co robisz, mój drogi Ludwiku? Dlaczego nie przybywasz?

To przeciecie aptekarsza należy do najbardziej interesujących wypadków telepatji. Aptekarsz zobaczył siostrę we śnie, w nocy z 22-go na 24-go, o godzinie czwartej nad ranem. Helena Noell zmarła o osmaśnialej godzinie wieczornej. Pragnienie umierających są specjalnie

silne. Można by zatem mniemać, że to siła woli Heleny Noell w chwili jej śmierci wywołała ten obraz w umyśle jej brata. Jeżeli przyjęte to, wówczas trudno wyjaśnić, dlaczego owo telepatyczne posłannictwo nadeszło po upływie osiemnastu godzin! Wszakże odległość pomiędzy Perpignan a Montpellier jest nieledwie dla telepatycznego przenoszenia myśli."

Siła woli umierającej

"Według informacji pewnego inżyniera, Ludwik Noell w chwili śmierci siostry był w najwyższym uposobieniu, dusza jego pozostawała pod wpływem tak przynajmniej wrażeń, że owa tajemnicza fala myślowa, przybawająca z Perpignan, nie miała by przystępu do niej. Owe subtelne, niezbędne fale eteru pozostały w jego podświadomości i wystąpiły dopiero na jaw w czasie snu. Tak samo jak promienie świetlne na płycie foto graficznej, mogą być dla ludzkiego oka niewidzialne przez całe dnie, miesiące, nawet lata, aż dopiero pod wpływem działania pewnych chemikaliów występują i stają się widoczne. Nie wykluczając jest możliwość, że to samo odnosi się do fal myślowych, które mogą pozostawać w podświadomości człowieka, a ujawniają się dopiero w specjalnych warunkach."

SAHARA — NAJPIĘKNIEJSZYM OGRODEM ŚWIATA

W wyobraźni podróżnika i uczonego człowieka Sahara, to marne pustynia, gdzie bura groźna samota usypia góry z płasków. W rzeczywistości zaś chwila chwila mknąca tajemnicza arabia biegłyna lub wytrwale wielbłądy.

Sahara nie była jednak zawsze tak dziką i opustoszałą. Ostatnie wykopaliska, pochodzące z czasów rzymskich, świadczą, iż w centrum Sahary istniały piękne miasta, a mieszkańcy ich cieszyli się szczęściem i zamożnością.

Archeologiczne odkrycia nasunęły myśl, iż woda, która używana niedługo to okolice, znajduje się jeszcze dotychczas, ukryta w głębinach piasku.

Przypuszczenie takie okazało się słuszne.

Około 1920 bowiem na Saharze wreszcie energiczna praca, a dokonując jej przedewszystkiem Francuzi, którym przypada godność wkręscicieli życia w pustyni.

Można jednak wyobrazić sobie trudniejszą tego gigantycznego przedsięwzięcia, skoro się zważy, iż prace te dokonują się przy temperaturze 55 stopni Celsjusza, w ciemności. Skoro po kilku miesiącach wraca Europejczyk do ojczyzny, przypomina sobie czas spędzony na Saharze, jako pobyt w ogniu piekła.

Takimi szaleńcami byli S. Gauthier i A. Gentil, paryżanie rodem.

Postawili oni tezę, iż z podnóża Atlasu wypływają podziemne rzeki, które się wznoszą, iż prace te dokonują się przy temperaturze 55 stopni Celsjusza, w ciemności. Skoro po kilku miesiącach wraca Europejczyk do ojczyzny, przypomina sobie czas spędzony na Saharze, jako pobyt w ogniu piekła.

Takimi szaleńcami byli S. Gauthier i A. Gentil, paryżanie rodem.

Postawili oni tezę, iż z podnóża Atlasu wypływają podziemne rzeki, które się wznoszą, iż prace te dokonują się przy temperaturze 55 stopni Celsjusza, w ciemności. Skoro po kilku miesiącach wraca Europejczyk do ojczyzny, przypomina sobie czas spędzony na Saharze, jako pobyt w ogniu piekła.

Takimi szaleńcami byli S. Gauthier i A. Gentil, paryżanie rodem.

Postawili oni tezę, iż z podnóża Atlasu wypływają podziemne rzeki, które się wznoszą, iż prace te dokonują się przy temperaturze 55 stopni Celsjusza, w ciemności. Skoro po kilku miesiącach wraca Europejczyk do ojczyzny, przypomina sobie czas spędzony na Saharze, jako pobyt w ogniu piekła.

Takimi szaleńcami byli S. Gauthier i A. Gentil, paryżanie rodem.

Postawili oni tezę, iż z podnóża Atlasu wypływają podziemne rzeki, które się wznoszą, iż prace te dokonują się przy temperaturze 55 stopni Celsjusza, w ciemności. Skoro po kilku miesiącach wraca Europejczyk do ojczyzny, przypomina sobie czas spędzony na Saharze, jako pobyt w ogniu piekła.

Takimi szaleńcami byli S. Gauthier i A. Gentil, paryżanie rodem.

Postawili oni tezę, iż z podnóża Atlasu wypływają



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Duchy i kura

BUD FISHER

